Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik"

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł

Nr 148 B PIĄTEK, 26 WRZEŚNIA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

Dźwiganie Niemiec — to aberacja!

Międzynarodowa Kontrola Ruhry — warunkiem zbiorowego bezpieczeństwa

Znamienne przemówienie prez. Francji Auriola w Marsylii

PARYŻ. (PAP). — Cała prasa paryska poświęca wiele miejsca przemówieniu prez. Republiki Auriola w Marsylii, podkreślając, że odbiega ono od tonu zwykłych przemówień protokolarnych.

Prez. Vincent Auriol

Dzienniki podkreślają przede wszystkim ustępy przemówienia, w których prezydent Auriol nazwał „aberacją" dźwiganie Niemiec w imię jutrzejszej równowagi sił przed ich denazyfikacją i przygotowywanie w ten sposób rewanżu niemieckiego.

Prezydent zwrócił uwagę na to, że potencjał przemysłowy Niemiec w rękach niemieckich magnatów przemysłu albo nacjonalistycznego państwa niemieckiego okazywał się zawsze arsenałem wojennej agresji i na to, że bezpieczeństwo narodów, a w szczególności sąsiadów Niemiec wymaga, aby Ruhra znalazła się pod kontrolą międzynarodową. Auriol określił to jako podstawowy warunek „zbiorowego bezpieczeństwa".

„Odnowieniem śmiertelnych błędów" nazwał prezydent politykę proniemiecką mocarstw anglosaskich dodając, że puszczenie w niepamięć lekcji drugiej wojny światowej byłoby dla świata samobójstwem.

Dzienniki żądają stanowczo, by Niemcy odbudowane zostały po ofiarach ich agresji i domagają się słusznych reparacji dla ofiar agresji niemieckiej, zaznaczając, że prezydent w przemówieniu swoim powracał do tej kwestii czterokrotnie.

Wrażenie wywarł również ustęp mowy, w którym Auriol wypowiedział się przeciwko obcej ingerencji w wewnętrzne sprawy francuskie. Życzenie to nabiera szczególnej wymowy w momencie rosnącej presji amerykańskiej na Francję.

Pisma podkreślają apel Auriola o współpracę wielkich mocarstw jako podstawowy warunek organizacji trwałego pokoju. Prezydent zapewnił, że Francja pragnie łączyć narody, zamiast je dzielić, przestrzegł przed widmem nowych kryzysów oraz tworzeniem wrogich bloków i niebezpieczeństwem psychozy wojennej.

Za tydzień rekonstrukcja

rządu Wielkiej Brytanii?

LONDYN (obsł wł.). W kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych oczekuje się, że w przyszłym tygodniu zajdą zmiany w składzie rządu premiera Attlee.

Premier ma wyeliminować z rządu tych ministrów, którzy nie stanęli na wysokości zadania wobec trudnych warunków gospodarczych, w jakich znalazła się W. Brytania.

Nie wiadomo jeszcze, czy robiąc zmiany w rządzie premier Attlee zwróci się do młodych działaczy z Partii Pracy. Nominacje zależne są w pewnej mierze od stanowiska ministra Bevina, który ostatnio jest krytykowany przez młodych posłów.

Min. Silkin w Warszawie

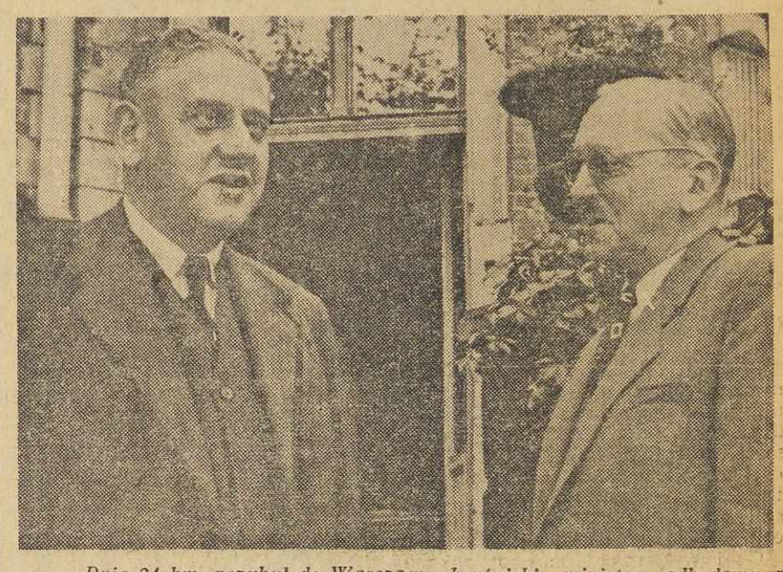

Dnia 24 bm. przybył do Warszawy brytyjski minister odbudowy p. Lewis Silkin na zaproszenie ministra odbudowy Kaczorowskiego.

W pierwszym dniu pobytu w Warszawie goście odbyli dwie konferencje: w Głównym Urzędzie Planowania Przestrzennego, gdzie zapoznali się z planami odbudowy kraju i w Centralnym Urzędzie Planowania, gdzie przedstawione im zostały zasady ogólnego planowania.

Pobyt gości brytyjskich w Polsce potrwa ok. 2-ch tygodni, w czasie których zwiedzą szereg miast i ośrodków przemysłowych, zarówno w Polsce Centralnej, jak i na Ziemiach Zachodnich i Pomorzu.

Na zdjęciu min. Silkin w rozmowie z min. Kaczorowskim.

Jedną z postaci odgrywających wybitną rolę w życiu dzisiejszej Anglii — jest Minister Planowania Miast i Wsi — Lewis Silkin.

Min. Silkin jest człowiekiem o dużej energii i o szerokich zainteresowaniach społecznych.

Dzięki tym zainteresowaniom i swej pracy od dłuższego już czasu zajmował szereg wybitnych stanowisk społecznych i państwowych aż do momentu, gdy jako obecny Minister Planowania objął kierownictwo zagadnień urbanistycznych Anglii.

Minister Silkin w roku 1925 został jako kandydat z listy Labour Party wybrany do Rady Hrabstwa Londynu, a w latach 1929—1931 został przewodniczącym grupy Labour Party w tej Radzie. Zajmował się w tym okresie sprawami zdrowia publicznego. Gdy Labour Party otrzymała większość w Radzie Hrabstwa Londynu — Min. Silkin został przewodniczącym Komisji Mieszkaniowej i Zdrowia Publicznego w tejże Radzie.

Objąwszy stanowisko przewodniczącego Min. Silkin wystąpił z szerokim programem oczyszczenia miasta ze słynnych „slumsów" (ruder) i z programem planowego budownictwa mieszkaniowego.

W r. 1940 został powołany na przewodniczącego Komisji Urbanistycznej Rady Hrabstwa Londynu. Wówczas to rozpoczął akcję za wprowadzaniem obowiązującej współpracy architektów w dziedzinie prywatnego budownictwa mieszkaniowego.

Z inicjatywy Min. Silkina Komisja powierzyła wybitnemu Architektowi Prof. Abercombie opracowanie nowego planu Londynu.

Minister Silkin został w czasie wojny powołany na stanowisko Ministra Planowania Miast i Wsi i na stanowisku tym do dziś pozostając, przeprowadził w Parlamencie nową ustawę o miastach oraz w 1947 roku przeprowadził słynną już ustawę o planowaniu miast i wsi, będącą podstawową angielską normą prawną w dziedzinie planowania przestrzennego.

Pomoc zimowa na r. 1947/48

pod protektoratem Prezydenta R. P.

Komitet rozpoczyna już działalność

Dnia 25 b.m. w gmachu Prezydium Rady Ministrów w Warszawie odbyło się pierwsze Plenarne Posiedzenie Komitetu Akcji Pomocy Zimowej na rok 1947—48.

Na posiedzenie przybyli przedstawiciele organizacji gospodarczych, społecznych, religijnych i kulturalnych na czele z premierem Cyrankiewiczem i ministrem Opieki Społecznej Rusinkiem.

Zebranie zagaił krótkim przemówieniem premier Cyrankiewicz, który wezwał wszystkich obecnych do zorganizowania akcji pomocy zimowej na rok bieżący. W tym roku akcja ta będzie musiała wypełnić nie mniejsze zadania niż w r. ub. Jednakże — stwierdza premier — ofiarność społeczeństwa i w tym wypadku powinna okazać się podobnie przykładna jak wspaniała akcja pomocy dla powodzian, która przeszła wszelkie oczekiwania.

Akcja pomocy zimowej — stwierdził premier — stanowić ma pogotowie ratunkowe wszędzie tam, gdzie tego okaże się konieczność. Plenarne posiedzenie jest konferencją roboczą, która ma powołać ścisły komitet a także dokonać wyboru sekcji.

W imieniu ustępującego Komitetu Pomocy Zimowej z roku ubiegłego, przemawiał prezes Beluch-Beloński, podkreślając w swym sprawozdaniu dobre wyniki poprzedniej akcji. Dała ona w naturze i w gotówce ok. 720 mil. zł. Największy trud poniósł jak zwykle świat pracy, który nie przymuszony, dobrowolnie odpowiedział najliczniejszymi ofiarami. Również i polska wieś nie pozostała w tyle, opodatkowując się dobrowolnie z hektara po 1—4 kg zboża i 5—10 kg ziemniaków.

W tym roku do wspólnej, wzmożonej akcji oprócz świata pracy i wsi, przystąpi niewątpliwie również przemysł, nandel, spółdzielczość i kupiectwo polskie. Pomoc zimowa w sezonie 1947/48 jest tym konieczniejsza, że jeszcze kilka milionów ludzi w Polsce znajduje się w stanie nieustabilizowanym i wyciąga rękę o wsparcie.

Dokonano następnie wyboru komitetu centralnego akcji Pomocy Zimowej, w którego skład weszli: jako prezes — ob. Beluch-Beloński, jako wiceprezesi — ob. Witaszewski z KCZZ, ob. Żerkowski z „Społem" i ob. Janusz, prezes Samopomocy Chłopskiej.

Protektorat nad akcją Pomocy Zimowej na rok 1947/48 objął Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut.

W skład Komitetu Honorowego wchodzą: premier oraz wszyscy ministrowie. (AS)

Nie przyłożę ręki do marnowania grosza publicznego

Spór między min. Snyderem i Marshallem o „pomoc" dla Europy

WASZYNGTON, (obsł. wł.). W waszyngtońskich kołach politycznych ujawniono sensacyjne szczegóły walki politycznej, jaka rozgrywa się obecnie między amerykańskim ministrem spraw zagranicznych Marshallem i senatorem Arthurem H. Vandenbergiem z jednej strony a ministrem skarbu Johnem Snyderem z drugiej na temat pomocy dla Europy ujętej w tzw. planie Marshalla.

W kołach tych krążą pogłoski, że min. Snyder złożył już swą rezygnację, lecz na prośbę prezydenta Trumana spór załagodzono.

Min. Snyder

Spór między dwoma obozami rządu rozpoczął się zaraz po słynnym oświadczeniu Snydera, który początkowo stwierdził, że plan Marshalla nie jest w rzeczywistości planem, lecz wezwaniem pod adresem krajów europejskich, by pomagały sobie same.

Tego samego dnia Snyder, na usilne żądanie prezydenta Trumana, od wołał swoje poprzednie twierdzenie i pozornie wyraził uznanie dla planu amerykańskiego ministra spraw zagranicznych. Od tego czasu rozpoczęła się walka między dwoma obozami. John Snyder jest zdecydowanym przeciwnikiem pomocy Europie ze względów czysto finansowych, uważając ten kontynent za worek bez dna. Natomiast Marshall i Vandenberg, dążąc do gospodarczego opanowania Europy, są najgorętszymi propagatorami pomocy dolarowej.

Snyder, który cieszy się poparciem wybitnych republikaów, występujących przeciwko pomocy Europie ze względów izolacjolistycznych, rozpoczął w łonie rządu cichą kampanię przeciwko planowi Marshalla. Z drugiej strony Marshall i Vandenberg interweniowali kilkakrotnie u prezydenta Trumana, domagając się od niego wpłynięcia na Snydera, by za przestał swojej opozycji i zajął stanowisko przynajmniej neutralne. Jednocześnie obaj mężowie stanu rozpoczęli nagonkę na Snydera, nazywając go w rozmowach „zasuszonym fachowcem finansowym" nie rozumiejącym politycznych aspektów pomocy dla Europy.

Snyder, pragnąc wycofać się z całej historii, miał zrezygnować z wyjazdu do Londynu na konferencję Banku Międzynarodowego i ustąpić z rządu. Prezydent Truman zwrócił się jednak do niego z gorącym apelem o pozostanie w rządzie do nowych wyborów, gdyż ustąpienie jego wywołałoby skandal polityczny. Snyder, pod wpływem próśb prezydenta postanowił pozostać w gabinecie, oświadczył jednak podobno, że nie przyłoży ręki do „marnowania grosza publicznego".

Hr. Szembekowa stanie przed sądem

za wydanie Wincentego Witosa

w ręce gestapo

W najbliższym czasie odbędzie się w Przemyślu proces hr. Szembekowej, oskarżonej o wydanie ś. p. Wincentego Witosa w ręce gestapo.

Okoliczności, związane z aresztowaniem Wincentego Witosa przez gestapo były następujące:

Dnia 5 września 1939 r. przywódca Pol. Str. Lud. jechał pociągiem na zjazd stronnictwa do Jarosławia. Pociąg, w którym jechał Witos, został zbombardowany przez samoloty niemieckie. Jeden z pocisków trafił w wagon, w którym przebywał Witos, wskutek czego został on ranny odłamkami bomb.

Po przybyciu pociągu do Jarosławia, Witosa poddano operacji i przewieziono do Cieszacina Wielkiego, a dalej na leśniczówkę.

Okolice Jarosławia zostały zajęte przez Niemców 10 września. W trzy dni później, wskutek penetracji lasów przez oddziały niemieckie, Witos opuścił leśniczówkę, wrócił do Cieszacina i zamieszkał w majątku Jana Drohojowskiego.

W kilka godzin później do dworku przybyło gestapo, pierwsze ich zapytanie brzmiało: „Gdzie jest Wincenty Witos?".

Witosa aresztowano i osadzono w miejscowym więzieniu, a następnie przewieziono do Tarnowa.

W więzieniu, działacze Stronnictwa Ludowego: Jedlinski i Kulikowski, uzyskali zezwolenie na widzenie. W rozmowie śp. Wincenty Witos oświadczył swym kolegom, że w ręce gestapo wydała go hr. Szembekowa, która przebywała razem z nim w leśniczówce.

Wiadomości te potwierdził Drohojowski, właściciel majątku, z którego gestapo zabrało Witosa.

W tym szaleństwie jest metoda

Hoover i przywódcy prawicowych związków zawodowych podejmują kampanię pomocy dla Niemiec

NOWY JORK, (obsł. wł.). W Madison Square Garden w Nowym Jorku odbył się wiec zorganizowany staraniem amerykańskiej Federacji Pracy (AFL — prawicowa organizacja Związków Zaw.), Ligi praw obywatelskich i kwakrów celem propagandy na rzecz pomocy charytarywnej dla Niemiec.

Na wiecu, który zebrał kilkanaście tysięcy osób, przemawiali Herbert Hoover i generał Mc Narney, b. gubernator strefy amerykańskiej Niemiec.

Hoover, przedstawiając światową sytuację żywnościową jako tragiczną, wyłożył zebranym swój program poprawy tej sytuacji.

„Stany Zjednoczone nie potrafią same zaradzić kryzysowi żywnościowemu świata — stwierdził Hoover. — Nie wolno też oczekiwać żadnych poświęceń ze strony narodu amerykańskiego, jeśli zagranica nie będzie współpracowała z USA".

Ponadto Hoover wykluczył całkowicie pomoc amerykańską dla Europy środkowej, twierdząc, że sytuacja żywnościowa w tej części poprawia się.

Mc Narney wezwał do maksymalnej pomocy odzieżowej, żywnościowej i medycznej **dla ludności Niemiec**, jako jedynego sposobu walki z niebezpieczeństwem radykalizmu lewicowego w Niemczech.

Niemcom — oświadczył Mc Narney — potrzebna jest zarówno akcja pomocy rządu USA jak i cywilna akcja charytatywna. Racje żywnościowe w Niemczech muszą być podniesione jak najszybciej.

Wiceprezydent Amerykańskiej Federacji Pracy Wohl, w depeszy nadesłanej na wiec oświadczył, że Federacja uważa, iż narodowi niemieckiemu należą się wszelkie prawa budowy demokracji i udziału w odbudowie Europy. AFL popierać będzie politykę USA w Niemczech.

Dewizy europejskie

mają wolny wstęp do Wielkiej Brytanii

LONDYN (obsł. wł.). Brytyjskie ministerstwo skarbu oznajmiło, że poczynając od 1 października ograniczenia w imporcie i eksporcie dewiz: francuskich, holenderskich, austriackich, niemieckich i włoskich zostaną zniesione.

W interesie wielkiego kapitału

Krucjata przeciwko ruchowi zawodowemu Ameryki Łacińskiej

LONDYN, (obsł. wł.). Brytyjskie związki zawodowe zaniepokojone są wiadomościami nadchodzącymi z Waszyngtonu, które potwierdzają pogłoski, że koła amerykańskie od dawna przygotowują się do ataku na Konfederację Związków Zawodowych Ameryki Łacińskiej — CTL.

Amerykanie dążą do stworzenia nowej „panamerykańskiej federacji pracy". W tym celu Amerykańska Federacja Pracy (AFL) od dłuższego czasu uporczywie atakowała CTL, należącą do Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Prawicowi amerykańscy działacze związkowi zarzucają związkom zawodowym Ameryki Łacińskiej, iż są one opanowane przez elementy komunistyczne. Jak wiadomo ten sam zarzut wysuwany jest przeciwko Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Brytyjskie koła zawodowe uważają, że Amerykańska Federacja Pracy, przyczyniając się do rozbicia związków zawodowych Ameryki Południowej, **służy bezpośrednio interesom wielkiego kapitału USA, zainwestowanego w Ameryce Południowej.**

Przyszła konferencja w sprawie „panamerykańskiej federacji pracy" ma się odbyć w styczniu 1948 roku w Lima (Peru). Związki zawodowe Ameryki Łacińskiej, oczekując silnego ataku, skierowanego przeciwko ich niezależności, przygotowują się do decydującej rozgrywki z agenturą kapitalistyczną USA.

S. E. D. wzywa

do współpracy z Polską

BERLIN (obsł. wł.). — Na zjeździe Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej w ogólnej dyskusji nad programem partii przewodniczący partii Grotewohl podkreślił konieczność współpracy z Polską, która jest prowadzona dzisiaj przez siły demokratyczne i robotnicze.

Mówca przestrzegł tych, którzy wywołują psychozę wojenną dążąc do zmiany granic, oraz ostro napiętnował siejących zamęt za pomocą ulotek, rzucanych we wschodniej strefie okupacyjnej a wzywających do walki z Polską o sprawę granic.

Wilhelm Pieck i Otto Grotewohl wybrani zostali ponownie i jednomyślnie na przewodniczących partii SED.

Tour de Pologne rozpoczął się

48 zawodników wystartowało z Krakowa

KRAKÓW (tel. wł.). W czwartek o godz. 12-ej w południe rozpoczął się w Krakowie wyścig kolarski dookoła Polski zorganizowany przez Spółdz. Wyd. „Czytelnik".

Po defiladzie przed wojewodą Pasemkiewiczem i gen. Huszką nastąpił przy rogatce Bronowickiej właściwy start do pierwszego etapu Kraków—Bytom o długości 155 km.

Zawodnicy zostali zbadani przez lekarza sport. dr Sidorowicza, który stwierdził, że są zdrowi. Jedynie Wł. Motyka — krakowianin nie został dopuszczony, gdyż ma złamany obojczyk, w wypadku pod Jelenia Góra.

O nagrodę przechodnią, piękny puchar kryształowy, ufundowany na I powojenny, a VI w ogóle kolarski „Wyścig dookoła Polski" ubiegać się będzie 16 zespołów zakwalifikowanych na zebraniu organizatorów w Krakowie: 1. Victoria Częstochowa, 2. Sarmata Warszawa, 3. Stomil Poznań, 4. M.K.S. Warszawa, 5. Legia I Kraków, 6. Legia II Kraków, 7. KKS Poznań, 8. Elektryczność Warszawa, 9. SKP Warszawa, 10. Broń Radom, 11. IKS Wrocław, 12. DKS Łódź, 13. Tramwajarz Łódź, 14. Ł.K.S. Łódź, 15. Ruch I Chorzów, 16. Ruch II Chorzów.

„Nielojalny" podręcznik arytmetyki

Cyfry, które straszą

NOWY JORK (API). Komisje, utworzone w Ameryce dla „badania antyamerykańskiej działalności" rozwija ją ożywioną działalność, dopatrując się w każdym odruchu wolnej myśli groźby dla półkuli zachodniej.

Donoszą z Kalifornii, że tamtejszy przewodniczący takiej komisji, senator Tanney, zarządził wycofanie z obiegu podręcznika arytmetyki, przeznaczonego dla szkół średnich, ponieważ zawierał on „wywrotowe" cyfry, świadczące o tym, że dochody 50% rodzin amerykańskich nie przekraczają 2.000 dolarów rocznie.

Na marginesie działalności komisji do badania działalności antyamerykańskiej pisze „New Republic", że „Jefferson i Lincoln zostaliby na pewno zwolnieni ze służby publicznej w St. Zjednoczonych i zasłużyliby sobie na miano zdrajców w oczach obecnych gorliwców, badających lojalność naszych obywateli".

Ultimatum brytyjskie do Żydów

Mogą zamieszkać we Francji
w oczekiwaniu na wjazd do Palestyny

HERFORD (obsł. wł.). Przez głośniki, zainstalowane w obozach dla Żydów ze statku „Exodus 1947" w Poeppendorf i Amstau w pobliżu Lubeki, ogłoszono w sześciu językach, że Żydzi, którzy wyrażą na to zgodę, będą mogli zamieszkać we Francji.

Ogłoszenie to nastąpiło po umowie brytyjsko-francuskiej, na której podstawie rząd francuski zgodził się przyjąć nielegalnych imigrantów na swoje terytorium. Oferta ta została złożona Żydom już w Port de Bouc lecz imigranci odmówili wówczas jej przyjęcia, domagając się bezkompromisowego odesłania do Palestyny.

Żydzi, którzy zgodzą się zamieszkać we Francji będą początkowo umieszczani w obozach. Później rząd francuski ma postarać się dla nich o zajęcie w oczekiwaniu na legalny wjazd do Palestyny.

W razie odmowy, stwierdza komunikat, ogłoszony po żydowsku, hebrajsku, węgiersku, polsku, czesku i niemiecku, Żydzi pozostaną w obozach, które otoczy się drutem kolczastym i będą otrzymywali racje żywnościowe mieszkańców Niemiec. W razie wyjazdu do Francji gwarantuje się im minimum 2800 kalorii dziennie.

Nie ma jeszcze wiadomości, jak Żydzi przyjęli ultimatum brytyjskie.

Podejrzana ciekawość

Niedziennikarska działalność w Słowacji

dwóch dziennikarzy zagranicznych

PRAGA, (obsł. wł.). W związku z doniesieniami pracy czeskiej i zagranicznej o aresztowaniu w Słowacji dwu angielskich dziennikarzy, ministerstwo spraw wewnętrznych Czechosłowacji wyjaśnia, iż chodzi tu o współpracowników tygodnika londyńskiego „Illustrated", Jacka Winocoura i Ericha Auerbacha.

Obaj wymienieni, mimo zakazu władz, dokonywali zdjęć fotograficznych na granicy czechosłowacko-austriackiej i czechosłowacko-węgierskiej, interesując się szczególnie obiektami przemysłowymi, ważnymi z punktu widzenia obrony państwa.

Na interwencję organów bezpieczeństwa, obaj dziennikarze odpowiedzieli brutalnymi wyzwiskami i odmówili wylegitymowania się. Wobec tego na polecenie urzędu bezpieczeństwa w Bratysławie zostali aresztowani i skazani na grzywnę pieniężną a następnie zwolnieni.

Jak stwierdzono, Auerbach pochodzi z Czech północnych i jest obywatelem czechosłowackim. Podczas sprawdzenia legitymacji nie chciał mówić po czesku jakkolwiek językiem tym doskonale włada.

...a Waszyngton nie spieszy się

Raport 16 państw w Paryżu

wymaga jeszcze długotrwałych wyjaśnień
oświadcza podsekretarz stanu Lowett

WASZYNGTON (API). W dniu 24 b.m. zostały dostarczone Trumanowi i min. Marshallowi odpisy raportu, sporządzonego przez konferencję 16 państw w Paryżu.

W związku z tym amerykański podsekr. stanu Lowett zwołał konferencję prasową, na której oświadczył, iż prez. Truman wypowie się w ciągu najbliższych dni na temat stanowiska Ameryki w tej sprawie. Zapowiedział on, że główni eksperci, którzy brali udział w opracowaniu raportu, zostaną zaproszeni do Waszyngtonu celem szczegółowego wyjaśnienia niektórych jego punktów.

Lowett oświadczył, iż przestudiowanie raportu jest pracą długoterminową i że nie należy się spodziewać jej wyników w krótkim czasie.

Amerykanie mają zamiar użyć, jak powiedział dalej Lowett, połowy sum skonfiskowanych w Niemczech i krajach okupowanych przez Niemcy — dla zrealizowania tymczasowej pomocy. Sumy te sięgają 330 milionów dolarów. Połowa tej sumy, a więc 165 milionów dolarów ma być rozdzielona między kraje, które mają do niej prawo, jeszcze przed 15 października.

Amerykański podsekretarz stanu wymienił następujące kraje: Francja, Włochy, Austria, Belgia, Grecja, Luksemburg, Holandia, Polska, Czechosłowacja, Jugosławia i Albania.

Według informacji pochodzących ze źródeł dobrze poinformowanych, Francja liczyć może ponadto na 80 milionów dolarów z całej sumy zarekwirowanej przez sojuszników w Niemczech i krajach okupowanych.

Sesja Kongresu U. S. A.

15-go listopada?

WASZYNGTON (API). Reuter donosi, że nadzwyczajna sesja Kongresu amerykańskiego w sprawie tymczasowej pomocy dla krajów Europy zachodniej, biorących udział w konferencji paryskiej na temat planu Marshalla, będzie zwołana na 15 listopada.

Senator republikański, Robert Taft, podał do wiadomości, że prezydent Truman wezwał na naradę przywódców partii politycznych w Kongresie.

Chłopi włoscy

przeprowadzają reformę rolną
na własną rękę

RZYM (PAP). W dniach 21 i 22 września 100 tysięcy bezrolnych chłopów włoskich w Lacium zajęło 30 tysięcy ha nieuprawnej ziemi. Objęcie w posiadanie tej ziemi odbyło się w największym spokoju przy akompaniamencie orkiestr wiejskich, a w niektórych nawet miejscowościach pod przewodem proboszczów lub burmistrzów. Cały obszar podzielono na odrębne posiadłości. Granice wytyczono palikami, a przy pomocy tablic oznaczono nazwiska właścicieli lub spółdzielni, które je zajęły.

Większość tych ziem należy do latyfundiów, stanowiących własność rzymskich rodzin książęcych.

Oskarżenia Grecii są bezpodstawne

Armia demokratyczna gen. Markosa

koncentruje wokół siebie wszystkie elementy demokratyczne
Oświadczenie przedstawiciela Polski w Komisji Bałkańskiej ONZ

BELGRAD (PAP). Korespondent PAP uzyskał od przedstawiciela Polski Komisji Bałkańskiej ONZ Michała Brony, odpowiedź na następujące pytania:

1) Jakie są nowe momenty w sytuacji politycznej Grecji?

— Obecną sytuację w Grecji charakteryzują dwa nowe momenty. Jednym z nich jest utworzenie nowego rządu greckiego z Sofulisem jako premierem, drugim zaś — pierwsze kroki poczynione przez Markosa na drodze do utworzenia demokratycznego ośrodka władzy państwowej na wyzwolonych terytoriach greckich.

Rząd Sofulisa — jak wynika z jego deklaracji programowej, przejął od Tsaldarisa wszystkie bez wyjątku wytyczne z jego polityki zagranicznej i wewnętrznej. Jedyną nowość stanowi liberalna frazeologia.

Znacznie większą wagę posiada fakt przejęcia w wyniku zwycięskiej ofensywy przez sztab generalny demokratycznej armii greckiej całej władzy zwierzchniej na wyzwolonych terytoriach. Jest to przygotowanie do utworzenia ośrodka władzy państwowej, który skoncentruje wokół siebie wszystkie siły demokratyczne.

2) Czy lansowane przez prasę zachodnią pogłoski o rzekomej interwencji północnych sąsiadów Grecji w jej sprawy wewnętrzne odpowiadają prawdzie?

— Podczas całej mej czteromiesięcznej pracy w grupie pomocniczej komisji bałkańskiej stwierdziłem, że wszystkie oskarżenia Grecji pod adresem jej północnych sąsiadów były zupełnie bezpodstawne. Przeciwnie, zetknąłem się z szeregiem grubych falsyfikatów, zainscenizowanych incydentów i wprost prowokacji.

3) Jakie są rezultaty pracy grupy pomocniczej komisji bałkańskiej?

— Rezultatów niestety nie było żadnych i być nie mogło. Większość delegatów bowiem przystąpiła do pracy z góry uprzedzona i wybitnie wrogo nastawiona do północnych sąsiadów Grecji poddawała się ona dyrektywom pewnych czynników zainteresowanych w utrzymaniu przy władzy antydemokratycznych kół greckich. Delegacja polska usiłowała bez powodzenia pchnąć pracę grupy pomocniczej na tory rzeczywistości i obiektywizmu, starała się ona niedopuszczać do przekraczania przez grupę jej kompetencji i przyczyniła się do zdemaskowania wielu oskarżeń greckich.

CO NIE PODOBAŁO SIĘ P. MAC NEILOWI

Minister Modzelewski o »amerykańskim« wystąpieniu
delegata brytyjskiego

NOWY JORK (PAP). W odpowiedzi na pytania korespondenta PAP w sprawie przemówienia Mac Neila — min. Modzelewski oświadczył:

„Wystąpienie szefa delegacji brytyjskiej musiało wywołać zdziwienie zarówno swą treścią jak i tonem. Miało ono charakter wyłącznie polemiczny i było bardziej „amerykańskie" niż przemówienie delegata St. Zjedn.

Trudno pojąć, dlaczego członek Labour Party wystąpił w roli tak zawziętego adwokata Stanów Zjednoczonych. Mac Neil zaatakował nasze przemówienie właśnie w tym ustępie w którym domagaliśmy się utrzymania jedności wielkich mocarstw. Jedność ta — naszym zdaniem — jest obecnie możliwa. Nie podobało się to jednak Mac Neilowi.

Występując przeciwko rozbrojeniu, Mac Neil chwalił się, że W. Brytania rozbroiła się w latach poprzedzających wybuch wojny, a więc w okresie, w którym światu groziło niebezpieczeństwo agresji hitlerowskiej. Rozbrojenie to w obliczu groźby faszystowskiej agresji — kosztowało Polskę 6 milionów ofiar. Gdyby postawa W. Brytanii była wówczas inna — nie byłoby może „Battle of Britain" z udziałem lotników polskich, lecz starczyłaby „Battle of Warsaw" z udziałem lotników brytyjskich".

Dokąd chronią się bandy UPA-owców?

Rewelacje, które w Polsce nie są rewelacjami

BERLIN (obsł. wł.). „Organ SPD (partii Schumachera) „Der Socjalde mokrat" podaje depeszę agencji amerykl. „Associated Press", z której wynika, iż do amerykańskiej strefy okupacyjnej przedostała się grupa Ukraińców z UPA.

Dowódca grupy udzielił wywiadu przedstawicielowi wymienionej egencji oświadczając, iż zanosi się na to, że jeszcze tysiące Ukraińców przybędą do Niemiec. Przyznał on, że na skutek akcji oddziałów polskich oraz przesiedlenia Ukraińców do Prus Wschodnich. UPA na terenach wschodnich Polski została rozwiązana.

Stany Zjednoczone nie będą w stanie

wygrać trzeciej wojny światowej
H. Wallace piętnuje i ostrzega podżegaczy wojennych

Wallace.

NOWY JORK. (PAP). B. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Henry Wallace wygłosił w Bostonie na dorocznej konferencji związku zawodowego pracowników przemysłu elektrycznego przemówienie, w którym stwierdził, że najważniejszym kryzysem w chwili obecnej nie jest kryzys w Grecji, lecz sytuacja na amerykańskim rynku żywnościowym, wykazująca stałą tendencję zwyżkową.

Wallace wypowiedział się za natychmiastowym zwołaniem nadzwyczajnej sesji Kongresu USA dla wprowadzenia ponownej kontroli cen, oświadczając, że reakcyjni politycy obu partii, (t. j. republikańskiej i demokratycznej) którzy zlikwidowali Urząd kontroli cen, (OPA) są największymi wrogami robotników amerykańskich.

Podobnie, jak w poprzednim przemówieniu, wygłoszonym w New Jersey, Henry Wallace ostro napiętnował podżegaczy do nowej wojny, określając ich mianem przestępców. Podkreślił on z naciskiem, że — jego zdaniem — Stany Zjednoczone nie byłyby w stanie wygrać trzeciej wojny światowej.

Krytykując politykę amerykańską, jako pełną sprzeczności, Wallace stwierdził, iż Stany Zjednoczone nie mogą liczyć na poparcie mas brytyjskich i francuskich w chwili, gdy amerykańscy mężowie stanu dają pierwszeństwo odbudowie Niemiec przed innymi państwami Europy.

Bez opinii Zw. Zaw.

nie wolno zwalniać
pracowników państwowych

Premier Cyrankiewicz wydał okólnik, który określa kryteria, jakich należy trzymać się przy zwalnianiu pracowników państwowych.

Dobro służby jest kryterium naczelnym. Należy jednak brać pod uwagę także sytuację materialną każdego pracownika, a decyzje o redukcjach poszczególnych pracowników winny być podejmowane po dokładnym zbadaniu i wszechstronnym wyświetleniu okoliczności danego przypadku.

„Między innymi — stwierdza Premier — poważną rolę mogą i powinny odegrać w tym względzie Zw. Zaw. Dlatego uważam za rzecz nieodzowną, aby przy redukcjach właściwe władze zasięgały opinii właściwych Zw. Zaw. i przy podejmowaniu decyzji brały te opinie pod uwagę".

300 ton miodu

zebrano w Polsce

Straty wojenne w pszczelarstwie zostały prawie całkowicie wyrównane. Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym zbiory miodów były w roku bież. lepsze niż w ubiegłym. Zebrano około 300 ton miodu. Z liczby tej 200 ton będzie rzucone na rynek.

Kto przeszkadza w odbudowie Europy

Leopold S. Amery oskarża St. Zjednoczone

o zamach na niepodległość i całość
Imperium Brytyjskiego

LONDYN. (API). — Leopold S. Amery, brytyjski min. dominiów, wygłosił przemówienie w Brytyjskim Instytucie Eksportowym. Oświadczył on, że odbudowa gospodarcza Europy łącznie z W. Brytanią nie będzie możliwa, jak długo Ameryka nie porzuci swej koncepcji otwartych drzwi.

Amerykanie pragnęliby obalić wszystkie bariery celne i uzyskać niczym nie skrępowany dostęp do wszystkich rynków świata. St. Zjednoczone usiłują po prostu zapewnić sobie na wszystkie sposoby ujście dla własnej nadwyżki produkcyjnej przez utrzymanie „jednostronnej hegemonii".

Chcą one podzielić świat na małe ekonomiczne jednostki gospodarcze, nie zdolne do konkurencji z produkcją amerykańską i zmuszone do poddania się hegemonii Ameryki dla wyrównania swych ujemnych bilansów płatniczych i handlowych.

Amery przestrzegł W. Brytanię, że o ile nie uczyni ona czegoś dla uniezależnienia się od polityki St. Zjednoczonych, czeka ją nieuchronnie głód i bezrobocie. „Od głodu i bezrobocia — oświadczył Amery — dzieli nas tylko możliwość wegetacji z dnia na dzień przy szybkim wyczerpywaniu naszych zapasów złota i nieznacznych zakupach dolarów z Funduszu Monetarnego".

Leopold S. Amery kilkakrotnie już występował uprzednio z ostrymi zarzutami pod adresem Stanów Zjednoczonych, stwierdzając iż tylko one zagrażają niepodległości i całości imperium brytyjskiego.

Realizacja planu odbudowy Europy

nie jest możliwa bez udziału ZSRR i krajów słowiańskich
„Manchester Guardian" o raporcie 16 państw

LONDYN. (API). — Prasa londyńska zajmuje się żywo sprawą raportu, 16-tu państw w Paryżu.

„Times" zapewnia swych czytelników, że opracowany w Paryżu raport nie ma żadnych celów politycznych. Jednocześnie zwraca uwagę, że jeżeli Ameryka nie udzieli szybkiej pomocy Włochom i Francji, to zaistnieje niebezpieczeństwo „chaosu politycznego" w tych krajach.

Liberalny „Manchester Guardian" stwierdza, że wszelka pomoc i samopomoc, przewidziana przez konferencję paryską nie zdoła zapewnić realizacji planu odbudowy o ile nie zostaną spełnione dwa warunki: a mianowicie: przywrócenie handlu z ZSRR i krajami Europy południowo-wschodniej oraz otwarcie rynku amerykańskiego dla zwiększonych dostaw towarów europejskich.

„Daily Express" wyraża przekonanie, że cały program konferencji paryskiej nie wiele obchodzić powinien W. Brytanię. Jej przyszłość rozstrzyga nie się poza Europą. W. Brytania nie powinna być uważana za cześć kontynentu europejskiego.

U. S. A. domagają się
zmniejszenia wartości franka

w zamian za drugą ratę pożyczki

PARYŻ. (PAP). — W kołach finansowych komentują z ożywieniem spotkanie amerykańskiego sekr. skarbu Snydera z francuskim min. skarbu Schumanem.

Schuman przedstawił Snyderowi sytuację Francji, która liczy się z całkowitym wyczerpaniem rezerw dolarowych i złota najpóźniej do 15 października, podkreślając jednocześnie, że spowoduje to wstrzymanie importu niezbędnych artykułów oraz kryzys wewnętrzny. **SCHUMAN DOMAGAŁ SIĘ PRZEDE WSZYSTKIM 250 MILIONÓW DOLARÓW, JAKO DRUGIEJ RATY POŻYCZKI MIĘDZYNARODOWEGO BANKU ODBUDOWY.**

Minister Snyder — jak podaje „Aurore" — zwrócił uwagę na następujące sprawy:

1 Podsumowanie kredytów, udzielonych Francji od chwili wyzwolenia oraz wykazanie, na jakie cele kredyty te zostały uzyskane,

2 wstrzymanie inflacji,

3 ustalenie potrzeb Francji, niezbędnych dla jej gospodarczego podźwignięcia oraz,

4 perspektywy uzdrowionej gospodarki francuskiej w ramach wymiany europejskiej z jednej strony i francusko amerykańskiej z drugiej.

W związku z drugim punktem, zwrócić należy uwagę na krążące uporczywie pogłoski, że Amerykanie, występując przeciwko inflacji wewnętrznej, **DOMAGAJĄ SIĘ JEDNOCZEŚNIE ZMNIEJSZENIA WARTOŚCI FRANKA W STOSUNKU DO DOLARA.**

„Ce Soir" ujawnia, że Snyder, który jest zwolennikiem europejskiej unii celnej chętnie widziałby otwarcie francuskich rynków zamorskich dla ekspansji kapitałów amerykańskich.

Bezpośrednio po rozmowie ze Snyderem min. Schuman wziął udział w posiedzeniu komisji do walki z inflacją, na którym przedstawił „sugestie" amerykańskie.

Wielkie złoża uranium

w Saksonii

MONACHIUM (obsł wł.). „Muenchener Neueste Nachrichten" donoszą, że na terenach kopalń w Saksonii w pełnym toku prowadzone są prace nad wydobyciem odkrytego tam uranium. Najwięcej uranium stwierdzono w kopalniach w Auer i Schwarzenberg, gdzie pracuje ogółem 18.000 górników.

Okoliczna ludność miejscowa, nie związane z pracą w kopalni, będzie przesiedlona, by opróżnić mieszkania dla górników.

Nowe metody

leczenia gruźlicy

HAMBURG (API). Dr Rudolf Degwitz opracował nową metodę leczenia gruźlicy przy pomocy barwników anilinowych. Posiadają one, jak zapewnia Degwitz, duże właściwości lecznicze. Zastosowanie ich wyleczyło w przeciągu 6-ciu tygodni 98% świnek morskich, zarażonych gruźlicą.

Degwitz jest przewodniczącym niemieckiego komitetu dla badań nad gruźlicą. Przebywa on obecnie w Ameryce gdzie wygłasza szereg odczytów na zebraniach lekarzy amerykańskich.

Z DNIA NA DZIEŃ

Wyczyn Mac Neila

Nie bez zdumienia przyjęła opinia publiczna do swej wiadomości ostatnie przemówienie Hectora Mac Neila. Szef delegacji brytyjskiej, który po przemówieniach przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Francji — zabrał głos, aby przedstawić brytyjski punkt widzenia na zagadnienia, jakie wyłoniły się na Zgromadzeniu ONZ, — wprawił w osłupienie swych słuchaczy.

Hector Mac Neil wygłosił przemówienie polemiczne, pozbawione rzeczowych argumentów i najeżone agresywnymi atakami przeciwko tym, którzy nie podzielają jego poglądów. W gorączce polemicznej szef delegacji brytyjskiej wypowiedział po raz pierwszy na oficjalnej arenie międzynarodowej słowa, wymierzone przeciwko współpracy mocarstw i ich jedności. Co więcej, Hector Mac Neil był jedynym mówcą, który zaatakował wniosek Wyszyńskiego w sprawie ukrócenia propagandy wojennej, powołując się na „wolność słowa". Stąd wniosek, że nieokiełznana samowola słowa, nawołującego do wojny, jest ważniejsza dla szefa delegacji brytyjskiej niż współpraca międzynarodowa i pokój na świecie.

Dla Hectora Mac Neila sytuacja międzynarodowa przedstawia zresztą jasny i nieskomplikowany obraz, w którym igrają dwa kolory: biały i czarny. Kto jest za Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią ten jest biały i uczciwy, a kto przeciwko — ten jest czarny i nierzetelny. Padły więc z ust Mac Neila słowa potępienia pod adresem Związku Radzieckiego za to, że nie uznaje słuszności tezy brytyjskiej, — słowa krytyki polityki polskiej za uporczywe popieranie idei jedności mocarstw, a ze szczególną zawziętością uderzył Mac Neil na Albanię i Egipt za to, że kraje te śmiały na arenie międzynarodowej prowadzić spory z Wielką Brytanią.

Hector Mac Neil, członek Labour Party, udzielił również Wyszyńskiemu lekcji marksizmu, wywodząc, że delegat radziecki broni zasady liberalnego systemu ekonomicznego, podczas gdy plan Marshalla zmierza do ustanowienia planowego systemu gospodarczego w Europie. Innymi słowy, — w świetle wywodów Mac Neila — Marshall jest bardziej marksistowskim politykiem niż Wyszyński...

Czytaliśmy tekst przemówienia Mac Neil a z ciągle rosnącym zdziwieniem. Czy wyraża on w rzeczywistości stanowisko rządu brytyjskiego? Czy odzwierciedla ono program Labour Party? Nie ulega bowiem wątpliwości, że ci, którzy powołali rząd ten do władzy, a więc naród brytyjski nie będzie aprobował polityki, zmierzającej wyraźnie do rozbicia jedności wielkich mocarstw, jako podstawy współpracy międzynarodowej, oraz do tolerowania nie przebierającej w środkach propagandy wojennej.

Przemówienie Mac Neila nie jest pozycją pozytywną w dotychczasowym bilansie prac Zgromadzenia ONZ. Bije z niego zacietrzewienie, przesłaniające rzeczywistość. Brak w nim rzeczowych argumentów, które by wniosły coś nowego do dyskusji, toczącej się w Flushing Meadow. I dlatego należy ocenić wystąpienie Mac Neila, szefa delegacji brytyjskiej i wybitnego członka Labour Party, — jako pożałowania godne. (h)

Górnicy - rekordziści

dostali premie pieniężne

Ostatnio za osiągnięcie w dziedzinie podniesienia produkcji w przemyśle węglowym nagrodzeni zostali najlepsi rekordziści premiami pieniężnymi.

Premie otrzymali: rębacz Kantoch Karol z kopalni „Centrum" za wykonanie 276% normy, Wyrwół Paweł z kopalni „Bytom" — 259% normy, rębacz kopalni „Łagiewniki" — 217% normy oraz wielu innych.

Konflikt w rządzie U. S. A.

o fundusze na propagandę

WASZYNGTON (API). Podsekretarz stanu w amerykańskim ministerstwie spraw zagranicznych, William Benton, złożył prezydentowi Trumanowi swą rezygnację.

Benton ustąpił z powodu obcięcia funduszów na propagandę zagraniczną, której był kierownikiem.

ZE ŚWIATA

PROCES PRZECIWKO „BANDEROWCOM" NA WĘGRZECH

BUDAPESZT. Przed sądem karnym w Budapeszcie rozpoczął się proces przeciwko 6 „banderowcom", którzy przedostali się z Czechosłowacji na Węgry. Byli oni uzbrojeni w broń niemiecką i zdobywali żywność terroryzując ludność węgierską.

MANEWRY SPADOCHRONIARZY W ANGLII

LONDYN. We wtorek zorganizowano w Anglii największe od czasu wojny manewry spadochroniarzy. Marszałek Montgomery i marszałek lotnictwa Tedder obserwowali, jak zrzucono na spadochronach tysiąc ludzi z bronią, samochodami typu „Jeep" i innym ekwipunkiem. Prócz samolotów motorowych użyto również licznych szybowców.

USA ZMNIEJSZAJĄ OBSZAR UPRAWY TYTONIU

NOWY JORK. Amerykańskie ministerstwo rolnictwa podało do wiadomości, że zamierza w roku przyszłym zmniejszyć obszar przeznaczony pod uprawę tytoniu o 20—30 procent, wobec przewidywanego zmniejszenia eksportu tytoniu do krajów zamorskich, a przede wszystkim do Wielkiej Brytanii.

Z 3.500 UCHODŹCÓW HINDUSKICH TYLKO 2000 DOTARŁO NA MIEJSCE PRZEZNACZENIA

NEW DELHI. Pociąg z uchodźcami, złożony z Hindusów i Sikhów zaatakowany był dwukrotnie przez Muzułmanów na trasie między Pakistanem i Hindustanem. Jak donosi agencja „France Presse" na 3.500 uchodźców tylko 2000 przybyło na miejsce. Reszta została zmasakrowana w drodze. Poza tym uprowadzono 150 młodych kobiet i dziewcząt.

44-PIĘTROWY SZKLANY BUDYNEK PROJEKT GMACHU ONZ W NOWYM JORKU

NOWY JORK. Delegatom Narodów Zjednoczonych na Zgromadzeniu Ogólnym przedstawiono model projektowanej nowej stolicy Narodów Zjednoczonych, której nadano nazwę „szklanego miasta".

Międzynarodowe Biuro Architektów Narodów Zjednoczonych zaprojektowało masywną, szklaną konstrukcję, która będzie najśmielszym osiągnięciem architektonicznym, zakrojonym na tak wielką skalę.

Czterdziestopiętrowy drapacz nieba sekretariatu ONZ będzie się wznosił niby olbrzymia szklana skała na horyzoncie. Głównym materiałem całej konstrukcji tej dzielnicy będzie szkło.

Podsumowujemy ankietę (3)

Trochę statystyki i... uśmiechu

Cóż może być w pewnych wypadkach wymowniejsze od statystyki? Sięgnijmy więc do niej, aby możliwie najwierniej podsumować odpowiedzi na pozostałe sześć pytań ankiety.

A więc na pytanie drugie: **jeśli żona pracuje, czy lepiej, by pracowała w tym samym zawodzie co mąż, czy też w innym?** — głosy się rozpołowiły. 100 głosów bowiem padło za zawodem wspólnym, 90 zaś za odrębnym. Przy czym niektórzy opowiadający się za wspólną pracą małżonków wyrazili dodatkowe zastrzeżenia w rodzaju: tylko nie w jednym biurze, nie w jednym pokoju i by żona nie zarabiała więcej od męża!

Około dwudziestu uczestników sprzeciwia się zasadniczo pracy zarobkowej kobiet.

Odpowiedzi na pytanie trzecie: — **czy, jeśli żona pracuje zarobkowo, mąż winien współuczestniczyć w pracach gospodarsko - domowych?** — są w przytłaczającej większości jednobrzmiące. 210 głosów jest za współpracą męża w domu, a tylko 25 przeciw.

Kilkunastu zaledwie co przezorniejszych mężów, przeczuwając widać pozytywny wynik głosowania, skromnie ocenia swe zdolności i umiejętności w zakresie prac domowych, wyrażając równocześnie życzenie, by żony wzięły to pod uwagę.

Sprawa rozbieżności poglądów polityczno-społecznych w małżeństwie znów rozbiła głosy na dwie niemal równe części. 115 osób jest zdania, że rozbieżność poglądów zagraża harmonii rodzinnej, 120 zaś że nie ma na nią żadnego wpływu.

URLOPY, WIEK I ZAZDROŚĆ

Co do urlopów, to 151 czytelników wypowiedziało się za urlopem wspólnym, a 57 za oddzielnym. Byli też wśród odpowiadających na to pytanie ludzie szukający t. zw. „złotego środka". Ci stwierdzili, że jeśli małżeństwo jest młode — to winno wyjeżdżać razem, jeśli zaś już dawniej poślubione, to stanowczo oddzielnie.

Sprawa wieku małżonków wywołała wielką płodnorodność odpowiedzi. 75 osób uważa, że mąż winien być starszy od żony od 3 — 5 lat, 99 osób jest zdania, że conajmniej od 5 — 10 lat, a 13 osób wypowiada się za różnicą powyżej 10 lat. Wszyscy zaś zgodnie dodają, że od różnicy wieku małżonków — mąż musi być starszy — zależy bezsprzecznie autorytet tego ostatniego.

Jedna jedyna odpowiedź (kobiety) żąda starszeństwa żony w małżeństwie, uzasadniając to szybszym obecnie „więdnięciem" mężczyzn.

Wreszcie statystyka odpowiedzi na ostatnie pytanie ankiety — o walce z nieuzasadnioną zazdrością w małżeństwie — kształtuje się następująco: tylko 85 osób uważa, że należy podjąć taką walkę stosując metody łagodności, wyrozumiałości i t. p., 150 zaś głosów sprzeciwia się w ogóle podejmowaniu takiej walki, oceniając ją jako zupełnie bezcelową.

I na ostatek: w ankiecie uczestniczyło 420 osób. Około 2/3 osób odpowiedziało na wszystkie pytania. Reszta tylko na pytania poszczególne.

KOBIETA — KAPŁANKĄ DOMU

A oto jeszcze parę odpowiedzi, odbijających od pozostałych swą oryginalnością.

— Kto winien — zapytuje gromkim głosem p. inż. H. Ł. z Józefowa — że mniej teraz zawiera się małżeństw?

„Winne są same kobiety — odpowiada. — Każda kobieta pracująca na stanowisku mężczyzny niszczy możność założenia jednej rodziny. Regulując te sprawy państwo może wydatnie przyczynić się do zakładania rodzin".

Kobiety pracujące, co prędzej wycofajcie się w domowe zacisze i zajmijcie się wszystkim, byle nie pracą. Los przyszłych małżeństw leży w waszych rękach.

Pani H. L. z Jeleniej Góry ma inny, niemniej skuteczny sposób na zawiązywanie małżeństw. Oto co proponuje:

„Dwie rodziny mogą również ułatwić małżeństwo swoim dzieciom, przez zaręczenie ich jeszcze w kołyskach. Zaraz po Chrzcie Św. mogą się odbyć za zgodą obu rodzin ciche zaręczyny niemowląt. Następnie rodzice dzieci czuwają nad usposobieniem zaręczonych przez długie lata i jeśli nie ma powodu do zerwania zaręczyn, oznajmiają to uroczyście młodym, kiedy ci dojdą do odpowiedniego wieku. Jeżeli młodzi sympatyzują w sobie — następują uroczyste zaręczyny i po roku, czy paru miesiącach odbywa się ślub. Dłuższy okres narzeczeński niż 1 rok jest niepożądany. Może się zdarzyć, że młodzi sobie nie odpowiadają — wtedy rodzice nie dopuszczają do zaręczyn oficjalnych, a jeśli do nich dojdzie, ci pierwsi zrywają je i dobierają sobie już sami drugiego z małżonków."

— Wszystko to już było moja pani — rzekłby dziadziuś Ben Akiba. Tak, tak pomysłowość ludzka jest w pewnym sensie ograniczona. Życiowe projekty się powtarzają. Ale czy ich realizacja się powtórzy — śmiem wątpić.

KODEKS KAWALERSKI

Żyjemy w takich dziwnych czasach, że w każdej dziedzinie, a więc i w małżeńskiej potrzebna jest propaganda. Pan „Hak", z W-wy uważa, że najlepszą propagandę małżeństwa byłoby, gdyby:

„Każdy wstępujący w związki małżeńskie otrzymywał w Urzędzie Stanu Cywilnego znaczek i legitymację, upoważniającą go do korzystania o każdej porze i na każdym miejscu ze specjalnych przywilejów przewidzianych w „Specjalnym Kodeksie Kawalerskim."

Cóż to za kodeks? Zapewniam Was Czytelnicy, że nie gorszy od słynnego kodeksu Boziewicza. Kodeks ten, w skrócie zwany przez autora „SKK", przewiduje, że kawaler po ukończeniu 22 roku życia nie ma prawa awansu powyżej X kategorii, nie ma prawa stać się mistrzem rzemieślniczym itp. Nie może też być nigdy zwierzchnikiem człowieka żonatego!

Wiele innych jeszcze ważkich artykułów zawiera ów kodeks, przy czym za nieprzestrzeganie ich grozi surowa kara. (Oczywiście z tym zastrzeżeniem, że kodeks wszedłby w życie. Ale, że jak wiadomo, kawaler ma zawsze więcej do gadania od żonatego, więc — nie miejcie obawy zwolennicy wolnego stanu).

DYKTATURA KOBIET?

Jan Józef St. z radomskiego jest znowu zwolennikiem wywarcia „nacisku" na kobiety. I sądzi, że państwo winno na pannę, o ile ma powyżej 22 lat, nałożyć szarwark (dwa dni co miesiąc). „Wtedy — jak słusznie dodaje — same panny będą starać się o kawalerów, żeby wychodzić zamąż". A jeśli już wyjdzie taka jedna z drugą zamąż, to „państwo winno jej w nagrodę wydać specjalny znaczek metalowy z napisem: mężatka".

Obawiam się nie bez podstaw, że obydwa wyżej wymienione projekty spotkają się z gorącym protestem — pierwszy kawalerów, drugi — panien.

Ze sprzeciwem mężów spotka się znów wypowiedź pań Stefanii O. i Natalii Z. z Marek, które ni mniej ni więcej domagają się zerwania z przestarzałym systemem patriarchatu.

W proroczym więc niejako widzeniu ostrzega w swym liście „WS15", który woła: „Polsce grozi dyktatura kobiet, a to jest tym bardziej groźne, że w Polsce wypada kilka kobiet na jednego mężczyznę".

*

Wybaczcie Czytelnicy, zwłaszcza zaś uczestnicy ankiety, że uśmiechem kończymy tę małżeńską dyskusję.

Bo przecież w niej było wszystko tak, jak w małżeństwie: gorycz i słodycz, złość i zadowolenie, powaga i śmiech. Było życie. Prawdziwe, niekłamane życie.

mir-par.

*

UWAGA. W najbliższych dniach podamy nazwiska osób premiowanych za najlepsze odpowiedzi.

Konkurs »Życia«

Czyje to portrety?

Przypominamy, iż czas nabyć prospekt wydawnictwa „WIEDZA POWSZECHNA" i przypatrzeć się uważnie zamieszczonym tam 36 portretom.

Termin znalezienia właściwych podpisów dla każdego z tych portretów i nadesłania ich do Redakcji „Życia" upływa **z dniem 15 października br.**

Powyżej jeden z rysunków konkursu. Pozostałe znajdują się w prospekcie p. t. „Popularyzacja Wiedzy" na stronicach 18, 24, 27, 30, 33, 34, 36, 44, 45, 47, 50, 51, 52 i 53.

Za trafne odpowiedzi Redakcja Wydawnictwa „WIEDZA POWSZECHNA" ofiarowuje **50 nagród. Dopuszczamy do losowania wszystkich, którzy nadeślą co najmniej 1/3 trafnych odpowiedzi.**

Pomiędzy nagrodami znajdują się: **Księgozbiór wartości 15 tys. złotych, księgozbiór wartości 10 tys. złotych, 4-tomowe dzieło Aleksandra Brücknera p.t. „Dzieje Kultury Polskiej", oraz liczne komplety zeszytów „WIEDZY POWSZECHNEJ."**

Prospekt „Popularyzacja Wiedzy" nabyć można do dnia 15 października br. we wszystkich punktach kolportażu pism Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" oraz w **Administracji** Wydawnictwa „WIEDZA POWSZECHNA" w Łodzi, ul. Piortkowska Nr. 96 w cenie zł. 25.—. Przy nabyciu w księgarniach cena pozostaje bez zmiany i wynosi złotych 45.—.

Za pobieranie nadmiernych cen

posypały się grzywny na kupców warszawskich

Po przeprowadzonej ostatnio lustracji punktów sprzedaży w Warszawie przez Społeczne Komisje Kontroli Cen na pierwsze miejsce wysuwa się właścicielka sklepu komisowego przy ul. Prokuratorskiej 4 Bałazińska Alina ukarana grzywną 150.000 zł. Z kolei grupa osób z których każda otrzymała po 100 tys. zł. Są to m. in.: Ślusarczyk Henryk właściciel sklepu spożywczego w Warszawie, ul. Czerniakowska 178/30, Olszewska Alicja, właścicielka restauracji „Neptun", ul. Marszałkowska 81 oraz piekarz Kosioro Jan właściciel piekarni, Warszawa, ul. Ks. Janusza 12, Fortuńska Aleksandra — właścicielka piekarni — Warszawa, ul. Siedlecka 17b, Drewońko Franciszka właścicielka piekarni, Warszawa, Białołęcka.

Grzywnami zaś po 50.000 złotych ukarano: Pindelskiego Juliana, piekarza z Warszawy, ul. Zamieniecka 41-3 oraz Kwiatkowską Stefanię właścicielkę sklepu tekstylnego, Warszawa, Targowa 54. Ponadto kilkadziesiąt osób ukarano grzywnami w wysokości od 5 do 50 tys. zł.

Większość przestępstw dotyczy pobierania nadmiernych cen za artykuły pierwszej potrzeby, ukrywania towarów, m. in. octu, ukrywania obrotów i t. p.

Wspólnicy szpiegów Andersa

przechowywali broń i dokumenty państwowe

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie rozpatrywał 24 b. m. dwie sprawy szpiegowskie. Nauczycielka Helena Sieradzka oskarżona została o udzielenie pomocy szpiegom Andersa. W mieszkaniu Sieradzkiej przy ul. Pańskiej 85 od grudnia 1945 r. do 9 maja b. r. mieściła się komórka wywiadowcza, kierowana przez szpiega Witolda Pileckiego.

W lokalu tym Pilecki, Maria Szelągowska i inni gromadzili tajne dokumenty państwowe, odbywali narady, pisali szyfrowane sprawozdania, które następnie wysyłali za granicę.

Wina Sieradzkiej została w toku procesu całkowicie udowodniona. Sąd wymierzył jej karę łączną za wszystkie przestępstwa 7 lat więzienia.

Helena Sieradzka przechowywała w mieszkaniu również broń: dwa automaty typu MAS, 2 Steny, kilkadziesiąt magazynków do automatów i dużą ilość amunicji.

Przy wymiarze kary przewodniczący Sądu podkreślił świadome dokonywanie przestępstwa przez Sieradzką i wielką szkodliwość jej działalności w okresie odbudowy Państwa Polskiego.

Po sprawie Sieradzkiej Sąd rozpatrzył sprawę Stanisława Furmańczyka. Oskarżony on został również o udzielanie pomocy wywiadowi Andersa.

Furmańczyk zetknął się z Pileckim w obozie w Munnau. Z obozu tego Pilecki wyjechał do Włoch do II-go Korpusu, a Furmańczyk wrócił do Warszawy i zamieszkał w jednym z domów przy ul. Szustra.

Po pewnym czasie Pilecki wrócił do Warszawy z odpowiednimi szpiegowskimi dyspozycjami i skontaktował się z Furmańczykiem.

W rozmowie Pilecki zaproponował Furmańczykowi wykonanie kilku skrytek, w których możnaby przechowywać tajne dokumenty.

Stanisław Furmańczyk, który wykonywał takie skrytki podczas okupacji dla podziemnej organizacji podjął się tego zadania i w krótkim czasie zbudował kilka doskonale zamaskowanych archiwów.

W skrytkach niezależnie od dokumentów przechowywano również broń i amunicję.

Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, że nie wiedział co czyni. Sąd jednak wobec niezbitych dowodów winy oskarżonego skazał go na 6 lat więzienia, którą na mocy amnestii zmniejszył do 2 lat. (cz.)

Wyprodukowaliśmy

przeszło milion żarówek

Fabryki żarówek wyprodukowały w ub. miesiącu ogółem ponad 1.078 tys. sztuk żarówek, w tym normalnych żarówek dla celów oświetleniowych 705 tys. sztuk.

Jeden „sypie" — pozostali milczą

Szajka bandytów przed sądem

Siedmioosobowa szajka bandytów stanęła wczoraj, 24 b. m., przed sądem okręgowym w Warszawie.

Stanisław Zych, Józef Kurkowski, Henryk Kurkowski, Tadeusz Zych, Ludwik Diatkowski, Kazimierz Wiśniewski i Jan Zajkowski oskarżeni zostali o dokonanie 14 napadów rabunkowych na terenie powiatu radzymińskiego i pułtuskiego.

Napadów dokonywali bandyci z bronią w ręku, grożąc swym ofiarom śmiercią. Napadali przeważnie na bezbronnych gospodarzy.

Wykrycia tej groźnej szajki bandytów dokonał referat kryminalny służby śledczej w Radzyminie na skutek otrzymanych kilkunastu doniesień.

Z 10 osobowej szajki bandytów ujęto siedmiu.

Na procesie do winy przyznaje się tylko jeden z oskarżonych — Jan Zajkowski.

Pozostali do winy nie przyznają się i twierdzą, że „Zajkowski dlatego ich „sypie", bo oni przechowywali Żydów, których Zajkowski bardzo nie lubi".

Proces potrwa dwa dni. Bronią adwokaci: Maślanko, Nutman, Milkowski, Derągowski, Kurnatowski i Łobodowski. (cz).

Kursy przygotowawcze

udostępniły wyższe studia 1.500 absolwentom

Pełny obraz osiągnięć Kursów Przygotowawczych na wyższe uczelnie dała ogólnopolska konferencja kierowników i wykładowców kursów.

Jak wynika ze sprawozdań, kursy spełniły oczekiwane zadanie. Egzaminy końcowe przed państwową komisją kwalifikacyjno-weryfikacyjną udostępniły studia wyższe 1.500 absolwentom, co stanowi 90% ogólnej liczby słuchaczy kursów.

Z liczby tej na wstępny rok studiów uczęszczać będzie w bieżącym roku akademickim około 1.200 młodych robotników i chłopów.

Kronika łódzka

(Obsługa własna)

POMOC PRAWNA DLA WSZYSTKICH

(Kt) Wzorem Warszawy, Łódzka Delegatura Rady Adwokackiej przystąpiła do zorganizowania Społecznego Biura Pomocy Prawnej, które zostanie uruchomione 1 października br. Celem Biura jest pomoc zainteresowanym w wyszukaniu adwokatów-specjalistów oraz przystosowanie wysokości honorariów adwokackich do możliwości płatniczych klientów.

13.984 „PRZEDSZKOLAKÓW"

Ilość przedszkoli na terenie łódzkiego okręgu szkolnego w porównaniu z rokiem 1945 wzrosła trzykrotnie. Obecnie w łódzkim okręgu szkolnym znajduje się 355 przedszkoli, do których uczęszcza 13.984 dzieci, podczas gdy w 1945 r. było zaledwie 105 przedszkoli, do których chodziło 4.149 dzieci.

„Spółdzielcy" przed Sądem Doraźnym

za nadużycia i defraudacje

W Sądzie Doraźnym w Warszawie odbyła się rozpatrywana w trybie doraźnym sprawa przeciwko Henrykowi Bogobowiczowi, Franciszkowi Danielczukowi i Janowi Fladze — członkom zarządu Spółdzielni Pracy Piekarskiej „Nadwiślanka".

Oskarżeni Flaga i Danielczuk we wrześniu ub. r. rozdzielili bezprawnie między członków Spółdzielni 100 tys. zł. i nie zaksięgowali tej sumy w książkach buchalteryjnych.

Bogobowicz i Danielczuk w czasie od lutego do 4 maja b. r. sprzedawali mąkę i pieczywo kontyngentowe na wolnym rynku, przeznaczone dla sklepów rozdzielczych.

Sprzedali także na wolnym rynku 5.000 kg. mąki kontyngentowej.

Oskarżeni do winy nie przyznają się.

Ogłoszenie wyroku nastąpi dnia 26 b. m. (cz.)

61) Przekład Idzeia Brodzkiego

Między więźniem i strażnikiem (Prince'm i Dinny'm) dochodzi do rozmowy na temat rozwodów. Dinny zwierza się Prince'owi ze swych zamiarów matrymonialnych.

— To będzie znacznie tańsze od Barbitalu...

— Jakiego Barbitalu?

— Nie wiesz co to jest?

— Nigdym nie słyszał...

— Coś podobnego?... Przecież to chyba każdy wie. To takie pigułki... Sprzedają je tylko w jednym ze stanów... ale jak się ma znajomości, to i tu można dostać... Jedna lub dwie takie pigułki do kawy— i facet śpi kamiennym snem. Niektórych to nawet obudzić już nie można... Wspaniałe pigułki!...

— Będę pamiętał...

— Najadłeś się, co? Chyba miałeś dość?...

— Dziękuję... Podjadłem sobie... Ale z was kucharz nielada!

Oglądał się po pokoju, by znaleźć jakiś ciężki przedmiot, którym mógłby ogłuszyć tego bydlaka. Trzeba go mocno stuknąć, inaczej nie da się rady... Ale nie znalazł nic odpowiedniego — widocznie zawczasu sprzątnięto stąd wszystko. Każdy szczegół został z góry przewidziany. Całą noc mam tu z nim spędzić — myślał — może coś wymyślę...

Nie chcąc przerywać nawiązanej już przyjaznej rozmowy, zagabywał:

— Nie wiele znam się na hypnotyzmie. Na czym to polega?

— Hm... to skomplikowana historia. Cały rok studiuję tę książkę. Przeczytałem już parę innych...

— Proszę, proszę... A czy to ma coś wspólnego z czytaniem myśli?... Nie pamiętam, jak to się nazywa...

— Eh... poplątałeś, bracie! — To co innego... takie tam oszukaństwo. Hypnotyzm to prawdziwa nauka!

— Aha!...

— No tak... Jeden Francuz ją wymyślił. Nazywał się Karkot...

— Znacie się widać na tym... Trzeba mieć dobrą głowę do tego...

— Ho... ho... To nie łatwa sprawa.., trzeba się porządnie napocić, zanim człowiek to skapuje.

— A wisz, braciszku, co ci powiem?... Dinny zatrzymał się i po chwili odezwał się jakimś cieplejszym tonem: — Nigdy dotychczas nie gadałem z żadnym „czerwonym" — ale inaczej sobie ich wyobrażałem... bo ty jesteś całkiem fajny chłop...

— Ja tam niedawno jestem zapisany. Trzeba co najmniej z dziesięć lat być w partii, zanim się zostanie prawdziwym towarzyszem i zna się dobrze te sprawy...

— Nie zawracaj głowy... Ja tam nie wierzę w takie bujdy... Przecież sam nieraz czytałem wasze gazetki...

Prince zdziwił się ogromnie.

— Nie może być?... I co podobało się?...

— Prawdę mówiąc, nie bardzo... odpowiedział Dinny, pocierając łysinę.

Prince wybuchnął śmiechem.

— Naturalnie... Nie ze wszystkim można się zgodzić.... Ale dlaczego czytaliście te gazetki?

— Nasz stary też je czyta... Ma pełno tych waszych broszur i książek... Więc i ja sobie od czasu do czasu poczytam...

— Rozumiem... A dlaczego wasz stary je czyta?...

— Słuchaj, no, braciszku... Może się teraz zapytasz, jaki jest jego numer telefonu, co?... Co prawda, to prawda — lubię porozmawiać, ale jeśli ci się zdaje, że wyciągniesz co ze mnie — to się mylisz... Bo nie będę wcale rozmawiał!... — pogroził.

— Zresztą — dodał po chwili — jak gdyby nawet usprawiedliwiając się — my tam mamy nie wiele z tym czytaniem...

— Zgoda... Jeżeli zadam jeszcze jakieś niepotrzebne pytanie, powiedzcie: stop! To już będę wiedział o co chodzi... Okay?

— Okay! Ja tam lubię z każdym być w zgodzie...

(„Ale to przebiegła, mimo wszystko — bestia" — zaopiniował w duchu Prince).

— Pomówmy o czym innym... A powiedzcie mi, co się też stało z tym drugim, co był w samochodzie?...

— Stop! stop! — zawołał Dinny. Znów zaczynasz swoje! Za dużo chcesz wiedzieć!

Dobiegł go warkot samochodu, który zajechał w tej chwili przed dom.

Dinny tym razem nie wstał, by otworzyć drzwi. Czekał, aż go zawołają. Po chwili do pokoju weszli dwaj mężczyźni. Prince poznał ich: byli to ci sami, którzy ze Speaight'em uczestniczyli w porwaniu go. Jeden był szoferem, a ten drugi odjechał z Ambrożym.

— Hallo! Georgie! Jak się masz? — przywitał go Dinny.

— Mam się!

Roześmieli się jednocześnie.

Prince przyjrzał się twarzom, na które teraz padało światło. Były jeszcze bardziej odrażające, aniżeli przedtem, kiedy je widział na ulicy. Jeden miał około czterdziestki, był dużego wzrostu, z twarzą tłustą, obrzękłą. Wyglądał jak odbicie w zniekształcającym, wypukłym lustrze: wyłupiaste oczy, spłaszczony nos, obwisłe wargi. Ten drugi natomiast wyglądał na nie więcej, niż 20 lat, też był dość korpulentny, miał bardzo jasne włosy i robił wrażenie gracza ze szkolnej drużyny futbolowej, który zaniedbał treningu. Zgaszony papieros zwisał mu z dolnej wargi i robił wrażenie kawałka kredy, wsadzonej w usta.

Wszedł do pokoju bez słowa, usiadł, złożył ręce na brzuchu i przymknął oczy. Nie zwracał żadnej uwagi na obecnych.

— Czy mogę już iść spać? — zapytał Georgie.

— Tak... do garażu... zaczekaj... piłeś...

— Nie... powąchaj... ani kropelki...

— Nie podchodź... wierzę ci... śmierdzisz bracie, jak stary kozioł mojej babci! Już ja cię znam!...

Dinny otworzył drzwi i wypuścił go.

— Popatrz na Hermana, już zasnął! — zwrócił się do Prince'a, pokazując na tego drugiego, który został. Prawdziwe skaranie boskie z nim... usiądzie i zaraz chrapie! Czasem, to nawet śpi z otwartymi oczami... Coś podobnego!...

— A co mu się stało?... Pewno coś zażywa?...

— Nie... skąd znowu? I z dziewczynami nie chodzi i nie pije... Lubi spać i czytać różne fantastyczne powieści, to jego cała przyjemność...

— A czym się zajmuje? Pracuje gdzie?...

— Stop!... Jeszcze czego... Wszystko chciałbyś wiedzieć... To najlepszy szofer, jakiego widziałem. Mógłby brać udział w wyścigach, gdyby chciał...

D. c. n.

Powrót repatriantów z ZSRR

Grupa repatriantów na punkcie etapowym w Białej Podlaskiej (do reportażu poniżej).

Zbiory z XVII i XVIII wieku
otrzymało Muzeum Wojska

Dyrektor Muzeum Wojska Polskiego płk. Szacherski, przywiózł obecnie z Krakowa przekazany na ego ręce dar ks. prof. dr. T. Kruszyńskiego dla Muzeum Wojska olskiego w Warszawie.

Wśród zbiorów ks. dr. Kruszyńkiego wyróżnia się kilkanaście pięk ych rzędów z XVII i XVIII w., 3 iodła polskie i wschodnie, siodło, ząd i 2 ładownice z emblematami ekarskimi z czasów napoleońskich, okrycie na siodło polskie z haftoanego aksamitu z XVIII w., 2 czap aki, 5 cennych pasów przeworskich XVII w., 3 ryngrafy polskie z w. VIII, szable i karabele z w. VII — XIX polskie, węgierskie i schodnie, broń palna, szyszaki olskie i wschodnie, 2 tarcze wschod e, z których jedna skórzana, mawana.

Wymienione dary ks. prof. dr. ruszyńskiego zostaną po zainwentaryzowaniu udostępnione zwiedzającym. Obywatelski czyn ks. prof. dr. Kruszyńskiego zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż stanowi on dowód prawdziwej miłości i ofiarności na rzecz Odrodzonego Demokratycznego Wojska Polskiego.

ransmisja radiowa
„Tour de Pologne"

W związku z wyścigiem kolarskim dookoła Polski, organizowanym przez prasę „Czytelnika" i Polski Związek Kolarski, Polskie Radio nada szereg audycji, omawiających rozgrywający się wyścig.

W czwartek, dnia 25 bm., o godz. 20.15 usłyszymy reportaż na temat wyścigu kolarskiego dookoła Polski. Tego samego dnia o godz. 20.50 usłyszymy reportaż ze startu wyścigu kolarskiego, o godz. 20.55 Katowice nadadzą komunikat z przejazdu kolarzy przez Katowice.

owy dyrektor
ura Odbudowy Portów

W związku z powołaniem inż. adysława Szedrowicza, dotychasowego dyrektora Biura Odbudoy Portów w Gdańsku na stanowio Pełnomocnika do Rozbudowy i gospodarowania portu Szczecina, ierownictwo Biura Odbudowy Porw w Gdańsku objął inż. Witold iblewicz, naczelny inżynier BOP.

ibudowano w ciągu roku
530 m. mostów kolejowych

W sezonie budowlanym 1946 — 47 konstruowano mostów o ogólnej dłuści 7.630 m. Oddano do użytku m. mosty: na Sanie pod Rozwadom, na Odrze pod Wrocławiem, na iśle pod Cytadelą, na Pilicy pod rką, na Nogacie pod Malborgiem.

W odbudowie znajdują się jeszcze sty o ogólnej długości 7.400 m. W n trzy na Wiśle (Tczew, Dęblin, San mierz), cztery na Odrze (na linii zecin — Śląsk).

Odpowiadamy na pytania

DLACZEGO BRAK WĘGLA?

KIEDY prasa podaje cyfry rosnącego u nas stale wydobycia węgla, zwiększonej wydajności pracy górnika, uruchomienia nowych odkrywek w kopalniach, słowem potęgujących się możliwości produkcyjnych naszego przemysłu węglowego, wielu ludzi przyjmuje te wiadomości sceptycznie, z niedowierzaniem lub obojętnie. Cóż z tego, mówią jedni, że produkujemy więcej węgla kiedy ludność otrzymuje go w niedostatecznej ilości, kiedy go brak na rynku, a zakup z wolnej ręki przerasta możliwości człowieka pracy.

„NAJLEPIEJ" POINFORMOWANI

To rozgoryczenie narasta w okresie zbliżających się chłodów, by osiągnąć swój punkt kulminacyjny zimą. Węgla byłoby dość, mówią inni, tylko że wywozimy go zbyt wiele za granicę, kosztem zaopatrzenia kraju. Wreszcie ci „najlepiej" poinformowani, dodają swój komentarz: mało tego, że za dużo eksportujemy, ale eksportujemy do Rosji za darmo. Ten komentarz jest podawany w jak największym zaufaniu, na ucho, gdyż plotkarz ceni bardzo swoją skórę. Oczywiście w tych i temu podobnych wersjach nie ma słowa prawdy. Przypatrzmy się cyfrom a stwierdzimy, co one mówią. Oto z ogólnej produkcji węgla, na potrzeby kraju w 1946 r. przeznaczono blisko 34 miliony ton, a więc więcej niż w r. 1937, o przeszło 9 milionów ton. A przecie liczba ludności w stosunku do okresu przedwojennego zmalała o przeszło 8 mil. Gdy przed wojną na jednego mieszkańca Polski przypadało około 707 kg — obecnie przypada 1.352 kg węgla, a więc o 91 proc. więcej.

JESLI tak jest istotnie, zapytają nas, dlaczego przed wojną przeciętny człowiek nie odczuwał trudności opałowych, — dziś nie może ich pokonać. I tu odpowiedź jest prosta. Znaczny wzrost spożycia węgla w kraju jest przede wszystkim spowodowany zmianą struktury gospodarczej—z państwa o przewadze rolnictwa, na państwo o charakterze przemysłowo - morsko - rolniczym. Nasz przemysł, nasze porty i żegluga wymagają obecnie o wiele więcej węgla niż przed wojną. Również nie jest bez znaczenia fakt przetrzebienia lasów i brak drewna, które przed wojną w znacznym stopniu, szczególnie na wsi, było głównym lub jedynym artykułem opałowym.

Ale te okoliczności, aczkolwiek bardzo istotne, nie mogłyby tak bardzo (prawie dwukrotnie więcej niż przed wojną), powiększyć naszego zużycia węgla, gdybyśmy gospodarowali nim umiejętnie i oszczędnie.

Tymczasem nasza gospodarka cieplna pozostawia jeszcze bardzo dużo do życzenia.

Oto przemysł metalowy zużywa obecnie przeszło dwukrotnie więcej węgla niż w r. 1937, mimo że jego produkcja zaledwie równa się przedwojennej. Przemysł papierniczy produkuje papieru i tektury zaledwie 66 proc. ilości produkcji przedwojennej, a zużywa węgla więcej niż przed wojną. Największy odbiorca krajowy — kolej zużywa obecnie 7 milionów ton, gdy przed wojną tylko 3,7 mil. a więc o 87 proc. więcej, mimo że przewozy kolejowe nie są obecnie na ogół większe niż przed wojną.

Te wszystkie przykłady, uwzględniając nawet gorszy stan techniczny maszyn, pieców, parowozów itp., oraz brak wyszkolonego personelu, świadczą o braku oszczędnej gospodarki węglem, a w pewnych wypadkach o rozrzutności i niedbalstwie.

NIGDZIE NIE WYWOZIMY ZA DARMO

JAK dalece sprawa ta jest istotna, świadczy o tym, że Wicepremier Gomułka, w swym przemówieniu na Zjeździe Przemysłowym Z. O. kilkakrotnie bardzo mocno podkreślał obowiązek wprowadzenia oszczędności w zużyciu węgla na cele przemysłowe i opałowe. Jasne jest, że gdybyśmy potrafili wprowadzić racjonalne oszczędności w zużyciu węgla dla kolei i przemysłu to zaoszczędzone bardzo znaczne nadwyżki, mogłyby być obrócone na dalsze zwiększenie norm opałowych dla ludności kraju, a nawet na zwiększenie ilości węgla eksportowego. Bo to ostatnie — eksport węgla — mimo wszelkie bzdurne plotki, jest i będzie jeszcze przez długi czas podstawą naszego handlu zagranicznego, źródłem zwiększenia dewiz, kredytu, czy też wymiany towarowej za granicą.

Nigdzie i nic nie wywozimy za darmo. Nie czynimy nikomu prezentów. Bo na to nas nie stać. Zresztą nikt od nas tego nie wymaga. Tym bardziej nie robimy prezentów z węgla, najbardziej dziś poszukiwanego artykułu. Wszyscy bez wyjątku nasi odbiorcy zagraniczni, a jest ich ogółem 18-tu, płacą nam za węgiel w dolarach lub w odpowiednim ekwiwalencie towarowym. Im więcej będziemy w stanie wyeksportować węgla, tym więcej otrzymamy niezbędnych nam surowców, maszyn i innych artykułów, które z kolei umożliwią nam dalsze podniesienie produkcji i konsumcji.

NAKAZ oszczędzania węgla, racjonalnego nim gospodarowania, obowiązuje więc w równej mierze każde gospodarstwo domowe, poszczególną fabrykę, każdy zakład, jak i całe gałęzie naszej gospodarki, a przede wszystkim przemysł i kolej. W tym właśnie, w zastosowaniu racjonalnych oszczędności, leży sedno zagadnienia naszej gospodarki opałowej i tylko na tej drodze może być ono z korzyścią dla wszystkich rozwiązane.

T. D.

Nowy premier węgierski

Nowoobrany premier węgierski Lajos Dinuyes opuszcza gmach komisji wyborczej po oddaniu głosu.

Na szlaku repatriacji (2)

Jedziemy do rodzin

(Od naszego wysłannika)

Biała Podlaska

Koło południa zaczął siąpić drobny kapuśniaczek. Młody fotograf, który rozwiesił na ścianie prześcieradło, stanowiące tło do zdjęć, przeklina pogodę.

— Mało, że światła nie ma w baraku, to jeszcze deszcz musi chlapać.

Zły humor fotografa nie udzielał się zupełnie repatriantom.

— Panie fotograf — żartuje młody chłopak w oficerkach i skrojonej po wojskowemu kurtce. — Deszcz, deszczem a zdjęcie musi wyjść przepisowo. Zrób pan dwie odbitki. Jedną poślę narzeczonej do Olsztyna, bo tymczasem jadę do matki.

✤

Do obozu namiotowego napływa coraz więcej miejscowej ludności. Kobiety z miasteczka i chłopki z okolicy. Potworzyły się grupki rozmawiających, niektórzy schronili się przed deszczem do wysokich, zielonych namiotów. Przed jednym z nich toczy się właśnie ożywiona rozmowa.

— Ale narodu przyszło, nie dadzą im nawet spokojnie zjeść — mówi tęga kobieta w kolorowej chustce na głowie.

— Podobnież Irena spotkała Tadka Wisłockiego i poszli na pocztę wysłać telegramę do żony. Ucieszy się kobieta. Patrz pani chłopaki widać niewyspane, ale gęby mają okrągłe, a ta cholera Sochowa mówiła, że nikogo do nich nie opuszczają, że niby takie słabe.

— Nie znasz pani Sochowej?

✤

Tymczasem w baraku rejestracja repatriantów dobiega końca. Przy podłużnych stołach, ustawionych wzdłuż ścian, około dwadzieścia osób wypełnia formularze ewidencyjne przybyłych i wypisuje zaświadczenia oraz karty wolnej jazdy.

Ponieważ urzędnicy byli sprowadzeni na prędce z miasta, kwalifikacje ich są często różne... Niemniej jednak w ciągu kilku godzin wypisano kilkaset zaświadczeń, takiej treści:

Rzeczpospolita Polska. Min. Administracji Publicznej PUR. Punkt przybycia Biała Podlaska. Zaświadczenie Nr. 052443. Zaświadcza się, że ob. Zdzisław Nowacki przybył do Polski z terytorium ZSRR dnia 21.X. 47, zarejestrował się w punkcie przyjęcia w Białej Podl. Obecnie udaje się do Lublina.

Inż. Paweł Wierciński starszy transportu repatriantów, udaje się do rodziny do Wrocławia.

Na podstawie zarządzenia Rady Ministrów ob. N. N. ma pierwszeństwo i prawo jednorazowego bezpłatnego przejazdu wszelkimi środkami lokomocji".

✤

Na szerokiej ławie pod oknem siedzi otoczony grupą mężczyzn mjr. Dzierzgowski, szef polskiej misji repatriacyjnej w Moskwie.

— Panie majorze — pyta starszy transportu repatriantów, inż. Paweł Wierciński — czy będziemy mogli jutro wyjechać do domu.

— Jutro? — uśmiecha się major. — Możecie jechać jeszcze dziś. Zaraz dostaniecie prowiant na drogę, pieniądze, bieliznę zapasową i dokumenty.

— Dokumentów dziś nie dostaną — wtrąca pracownik PUR-u. — Elektrownia wprowadziła ograniczenia prądu. Z braku światła nie można wykonać odbitek fotografii.

— Muszą dać dzisiaj światło, proszę się zwrócić do władz i poprosić o natychmiastowe włączenie światła.

...Po południu wszyscy dostali już dokumenty. W barakach rozpoczęto wydawanie bielizny zapasowej, którą repatrianci przywieźli ze sobą z Rosji i żywność na drogę.

✤

Siostra Czerwonego Krzyża obchodzi namioty, poszukując chorych.

— Czy niema nikogo? — pyta inż. Wiercińskiego.

— Owszem był jeden, miał zgniecione palce drzwiami wagonu, ale już poszedł na opatrunek.

— W takim razie powiem wam, że zgłaszający się jako chory, dostaje paczkę UNNRA — powiedziała.

— Jesteśmy niezmiernie wdzięczni — odpowiedział jeden z repatriowanych. Ale nie możemy odbierać rzeczy, przeznaczonych dla innych. My już wyjeżdżamy do domu, jesteśmy zdrowi, może te paczki przydadzą się innym, naprawdę potrzebującym.

Siostra była trochę zawiedziona. Z dobroduszną ironią spojrzała na grupę mężczyzn.

✤

Następnego dnia rano na stacji spotkałem grupkę repatriantów wyjeżdżających już w rodzinne strony. Usiedli na walizkach, ćmiąc papierosy. Z dala zaczęły się przybliżać dwa światełka i po chwili na stację wtoczył się zasapany parowóz.

— Panie Nowaczek, niech pan napisze do mnie — ozwał się jakiś głos w ciemności. — Będę w Białymstoku.

W przedziale spotkałem inż. Wiercińskiego.

— A pan dokąd — spytałem.

— Ja do Wrocławia. Tam jest moja żona. Pisała do mnie, że po powstaniu spłonęło mieszkanie na Kruczej i wyjechała z dziećmi na Zachód. Niech mi pan powie, jak teraz wygląda Warszawa. Podobno są już dwa mosty odbudowane. Remontuje się dużo domów na Żoliborzu i Mokotowie. Tylko ze Starówki nic nie zostało — prawda?...

— Chciałbym dostać pracę w swoim zawodzie — dodaje po chwili — przy odbudowie fabryk. Z zawodu jestem inżynierem mechanikiem m.

Inż. Wierciński na pewno dostanie posadę.

Michał Gawałkiewicz

Wyrok w procesie „młynarzy"
Pogoń za łapówkami skończyła się w więzieniu

Sąd Doraźny w Warszawie wydał wyrok w rozpatrzonej sprawie czwórki inspektorów Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Mieczysław Trzebiński skazany został na 8 lat więzienia, Franciszek Sądel i Franciszek Sztyk na 6 lat więzienia, oskarżonemu Gerardowi Adamiukowi sąd wymierzył karę 4 lat więzienia.

Inspektorzy ci na początku maja b. r. wyjechali na teren powiatu mińsko-maz. aby dokonać zamknięcia ksiąg świadczeń rzeczowych. Po dokonaniu tej czynności inspektorzy z własnej inicjatywy postanowili przeprowadzić inspekcję młynów w pow. mińsko-maz.

Podczas „Inspekcji" wymusili od kilkunastu młynarzy wysokie kwoty pieniężne za niesporządzenie protokółów o złym przemiale mąki, bądź też za zwolnienia od kontyngentu.

(cz.)

Podczas koncertu Grzegorza Fitelberga
zebrano 50 tys. zł. na odbudowę Warszawy

Dnia 23 b. m. odbył się w Katowicach koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej P. R. pod batutą znakomitego dyrygenta Grzegorza Fitelberga. Na koncercie obecni byli: min. Oświaty dr. Skrzeszewski, min. Kultury i Sztuki Dybowski, dyr. nacz. P. R. Billig oraz przedstawiciele organizacji społecznych i prasy. Większość słuchaczy koncertu stanowili robotnicy kopalni i fabryk górnośląskich.

Po słowie wstępnym wygłoszonym przez dyr. prog. P. R. Młynarskiego, który podkreślił wielkie znaczenie orkiestry symfonicznej P. R. w upowszechnieniu kultury muzycznej, zabrał głos min. Kultury i Sztuki Dybowski — składając życzenia pomyślnego dalszego rozwoju orkiestry symfonicznej i utrzymania w dalszym ciągu przez nią prymatu wśród innych zespołów muzycznych.

Na program koncertu złożyły się utwory: St. Moniuszki, B. Szabelskiego, K. Szymanowskiego i D. Szostakowicza. Zorganizowana w przerwie koncertu kwesta na rzecz odbudowy Warszawy dała 50 tysięcy zł. Jednocześnie w Warszawie odbyło się w gmachu P. R. zebranie z udziałem czołowych muzyków oraz krytyków i recenzentów muzycznych, którzy po wysłuchaniu przez radio koncertu z Katowic, wzięli udział w ożywionej dyskusji nad zagadnieniem muzyki w Radio.

65 tys. koni
dla rolnictwa

W Szwecji bawi polska komisja, która ma zakupić 10.000 koni roboczych dla rolnictwa polskiego.

Na czele komisji stoi jeden z najlepszych znawców koni — Henryk Metz oraz dwóch wybitnych weterynarzy — Józef Kaliszek i Zdzisław Kamiński.

Komisja ta dokonała również zakupu 45.000 koni w Danii i 10.000 koni w Norwegii.

Brygada czechosłowacka
otrzymała złotą odznakę za pracę przy odbudowie Warszawy

W Obozie Ochotniczych Batalionów Odbudowy Warszawy, w parku Traugutta odbyło się we wtorek pożegnanie 43 osobowej grupy czechosłowackiej. Na uroczystość przybył ambasador Czechosłowacji w Warszawie mih. Hejret, prezydent miasta Tołwiński, sekretarz Gen. Kom. Wykonaw. NROW. inż. Grabowski i szereg zaproszonych gości.

Prezydent Tołwiński w serdecznych słowach podkreślił wartość współpracy młodzieży różnych krajów w zbliżeniu między narodami. Amb. Hejret mówił o Warszawie, jako o bojowniczce nie tylko o wolność Polski, lecz wszystkich uciemiężonych narodów.

Po przemówieniach prez. Tołwiński odznaczył wyróżniających się dobrą pracą członków brygady czeskiej srebrnymi i brązowymi odznakami odbudowy Warszawy i wręczył brygadzie jako całości złotą odznakę. Jeden z brygadzistów czeskich otrzymał od NROW zegarek.

Dowódca grupy czechosłowackiej zaakcentował w przemówieniu serdeczne stosunki, jakie Czesi nawiązali z Polakami i z całym uznaniem podkreślił zapał w pracy i rekordową wydajność polskich chłopców. Odwzajemniając się za odznaczenia wręczył kilku Polakom odznaczenia czeskie i książki.

W dowód uznania dla pracy OBOW wręczył kierownictwu obozu sztandar miasta Pragi.

Uroczystość zakończyła się defiladą i artystycznymi popisami.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

WIEŚ LECZY ZĘBY

Gdańsk. Ostatnio przed gmachem jewództwa w Gdańsku odbyła się czystość wyjazdu trzech ambulanwyposażonych w roentgena, elekcność, wodę oraz urządzenia dentyczne. Ambulanse te wraz z lekami-dentystami i pielęgniarkami od hały na teren Warmii i Kwidzyu, gdzie dokonają objazdu całego wiatu celem leczenia zębów ludnowiejskiej. Szczególną uwagę ambuse poświęcają dziatwie szkolnej.

PROF. ANGIELSKI W SŁUPSKU

Szczecin. W Słupsku osiedlił się na łe b. profesor Uniwersytetu Lońskiego, p. Douglas, który przed wojną pracował w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie. Podczas pobytu w Warszawie p. Douglas ożenił się z Polką. Wybuch wojny rozdzielił małżonków. P. Douglas udał się do Anglii, zaś jego żona pozostała w Polsce. Obecnie p. Douglas powrócił do Polski i wraz z żoną osiedlił się w Słupsku, gdzie zajmuje się pracą pedagogiczną.

DOMY DLA DZIECI ROBOTNICZYCH

Gdynia. Zarząd Miejski w Gdyni buduje dwa domy w Gabówku i Małym Kocku. W domach tych znajdzie naukę i rozrywkę ponad 300 dzieci robotniczych.

STO PLANTACJI TYTONIU

Kłodzko. W pow. kłodzkim istnieje sto kilkadziesiąt dobrze prowadzonych plantacji różnego gatunku tytoniu, z których dochód z 1 ha wynosi pół miliona złotych. Dyrekcja Monopolu Tytoniowego zarządzająca plantacjami, projektuje obecnie znaczne ich powiększenie. Początkującym plantatorom udzielane są fachowe instrukcje oraz dostarczane bezpłatnie nasiona tytoniu.

ncuska delegacja handlowa
zyjedzie do Polski

W dniu 6 października przyjeżdża Polski delegacja rządu francuskiego w celu przeprowadzenia rozmów rządem R. P. w sprawie długów edwojennych i innych należności nsowych.

Rozwój rzemiosła
w Polsce

Według stanu na ostatni dzień kwietnia r.b., rzemiosło liczyło u nas ok. 136.000 warsztatów, które zatrudniały ponad 297.000 ludzi. Od okresu wyzwolenia rzemieślnicy uruchomili 47.800 zakładów, zwiększając stan zatrudnienia o prawie 92.000 ludzi. Ogółem zarejestrowanych na terenie Polski czynnych jest obecnie ok. 176.000 zakładów rzemieślniczych, zatrudniających prawie 338.000 ludzi.

W ciągu najbliższych 2 lat rzemiosło uruchomi i zorganizuje dalsze 114.000 warsztatów oraz wyszkoli i zatrudni prawie 600.000 ludzi

W planie inwestycyjnym na r. b. rzemiosło otrzyma 172 mil zł, z czego 132 mil zł ze środków skarbowych i bankowych, a 40 mil zł ze środków własnych.

Szwecja na czele
morskich importerów polskiego węgla

Według danych za okres od stycznia do czerwca b.r. włącznie, na pierwszym miejscu wśród morskich importerów polskiego węgla, stoi Szwecja (825 tys. ton), następnie Dania — 314 tys. ton, ZSRR — 256 tys. ton, Norwegia — 186 tys. ton, Finlandia — 146 tys. ton, Holandia — 117 tys. ton. Łącznie tą drogą dostarczamy węgiel do dziesięciu państw, nie licząc bunkru w ilości 151 tys. ton, załadowanego na statki różnych bander.

Całkowity tegoroczny import węgla Szwecji został pokryty przez węgiel polski w 47%. W 44% pokrywamy import Finlandii, a w 23% import Szwajcarii, 16% — Norwegii, w 15% — Danii, w 6% Holandii i Włoch.

Płyty z Brazylii
dla Polskiego Radia

Kolonia polska w San-Paulo zakupiła 150 płyt z ludową muzyką brazylijską, jako dar dla polskich radiostacji. Skrzynia z płytami odejdzie pierwszym statkiem, jaki wyruszy z Brazylii do Polski.

Ponad 135 tysięcy ludzi
przybyło w bieżącym roku
województwu olsztyńskiemu

Proces osadniczy zbliża się ku końcowi

Mamy przed sobą dokonane na naszą prośbę przez b. naczelnika Wydz. Osiedleńczego U. W., ob. E. Kłosa, zestawienie cyfrowe wyników akcji osiedleńczej na terenie wojew. olsztyńskiego od jej zapoczątkowania w r. 1945 do chwili obecnej.

W zestawieniu tym uwzględnione zostały również dane, obrazujące ruch osiedleńczy w rb. Z danych tych wynika, że stan zaludnienia naszego województwa od początku roku do daty 1-go bm. wzrósł o przeszło 135 tys. ludzi.

Osiągnięty przyrost na wsi wyraża się dokładnie w następujących cyfrach:

W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy r. 1947 osiadło w województwie ok. 21.000 rodzin przesiedleńców z województw rzeszowskiego i lubelskiego oraz powodzian z wojew. warszawskiego. Ponadto przybyło z obczyzny, lub zweryfikowało się na terenie wsi ok. 4.000 rodzin polskich pochodzenia miejscowego, stanowiących razem 13.766 osób.

W ramach osadnictwa grupowego osiadło na majątkach powyżej 100 ha 2.973 rodziny, — razem 12.397 osób.

Prawie wszyscy nowi przybysze z nielicznymi wyjątkami zamieszkali na wsi. Ok. 20.000 rodzin (łącznie 80.000 ludzi) osiedliło się na 14.000 gospodarstw indywidualnych do 100 ha, ok. 2.000 rodzin (8.000 ludzi) — na działkach pracowniczych leśnych lub rybackich, a reszta na majątkach powyżej 100 ha.

Pierwsza grupa przesiedleńców objęła w posiadanie obszar ok. 250.000 ha, co do drugiej nie ma bliższych danych i trzecia — otrzymała łącznie 342 majątki o obszarze ponad 59.000 ha użytków rolnych.

Ludność miast naszego województwa wzrosła w tym roku o 35.845 — repatriantów i przesiedleńców. Ponadto przybyło do miast, wzgl. zweryfikowało się 13.272 Polaków miejscowego pochodzenia.

Takie są w przybliżeniu dotychczasowe wyniki osadnictwa wiejskiego w roku bieżącym, które w toku dalszych przesiedleń powiększą się w tym roku jeszcze o 2 do 3 tysięcy rodzin.

WYNIKI AKCJI PRZESIEDLEŃCZEJ OD SAMEGO POCZĄTKU

Ogółem od początku akcji (r. 1945) rozdysponowano wśród osadników i pozostawiono autochtonom 63.000 gospodarstw indywidualnych. Siedzi na nich 74.000 rodzin, liczących razem 298.000 ludzi.

W ramach osadnictwa grupowego osiadło na 446 majątkach ziemskich o obszarze 79.251 ha użytków rolnych — 4.040 rodzin (16.883 osób) i na działkach pracowniczych, leśnych i rybackich, oraz na majątkach państwowych w charakterze t. zw. obsługi rolnictwa — 7.000 rodzin (22.000 osób).

Z podsumowania tych liczb wynika, że ludność wsi wynosi obecnie w naszym województwie ok. 337.000 ludzi.

Ludność miast przekroczyła 136 tysięcy.

Zaludnienie województwa sięga zatem 523.000 osób.

DALSZE MOŻLIWOŚCI OSADNICTWA

Możliwości dalszego osadnictwa na naszym terenie warunkuje pozostały jeszcze do dyspozycji zapas ziemi.

Nie objętych gospodarstw do 100 ha, przeznaczonych dla osadnictwa indywidualnego, mamy jeszcze ok. 3.500 o powierzchni użytków i nieużytków ok. 80.000 ha. Majątków ponad 100 ha zarezerwowanych dla osadnictwa grupowego i spółdzielczoparcelacyjnego pozostało 190 o powierzchni 210.000 ha.

W r. 1948 projektuje się osiedlenie na gospodarstwach indywidualnych (o ile takowe nie będą zajęte w r. b.) ok. 6.000 rodzin i na obszarze majątków ziemskich — ok. 12.000 rodzin. Pierwsza grupa objęłaby w posiadanie wszystkie pozostałe gospodarstwa do 100 ha, druga z posiadanego zapasu wielkiej własności rolnej (210.000 ha) otrzymałaby łącznie 145.000 ha użytków rolnych.

W ten sposób na r. 1949 pozostałby jeszcze niewykorzystany zapas ziemi w ilości 65.000 ha.

Ogólny obszar województwa wynosi — 1.944.587 ha. W tym gruntów ornych — 895.733 ha, łąk i pastwisk — 343.601 ha, ogrodów — 14.857 ha, lasów — 420.835 ha i wreszcie nieużytków, wód i dróg — 269.561 ha. (1)

Festival filmów radzieckich
zapoczątkuje bogaty sezon w kinach olsztyńskich

Bieżący sezon filmowy, który już się rozpoczął, przynosi publiczności olsztyńskiej obrazy wartościowe o niewątpliwym poziomie artystycznym i technicznym.

Szeroka rozpiętość tematyki filmowej stanowi gwarancję uniknięcia larsowania obrazów jednego rodzaju, co zresztą nie leży w interesie nie tylko widzów, ale i „Filmu Polskiego".

Bogaty i obfity sezon zapoczątkuje właściwie festiwal filmu radzieckiego, który odbędzie się w Olsztynie w ramach ogólnokrajowego miesiąca wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej. W okresie od 1 do 7 października ujrzymy więc w kinie „Polonia" 6 pełnowartościowych obrazów: „Admirał Nachimow", „Rodzina Artamonowych", „Ostatnia noc", „W imię życia", „Wiosna", „Dwaj panowie F".

„Admirał Nachimow" i „Ostatnia noc" reprezentują film historyczny. Pierwszy przedstawia sylwetkę bohatera floty rosyjskiej, drugi — opiewa pierwsze dni rewolucji październikowej 1917 r.

„Rodzina Artamonowych" — to zrównuż film obyczajowy, zrealizowany na podstawie znanej powieści rosyjskiej. Odrębny rodzaj — lekkiej komedii przedstawiają 2 następne obrazy: muzyczny „Wiosna" i „Dwaj panowie F".

Jeżeli chodzi o pozostałe kina w okręgu olsztyńskim, to do 15 października wyświetlane będą wyłącznie filmy radzieckie.

Już w drugiej połowie października kinomani olsztyńscy będą mieli możność oglądać 3 obrazy amerykańskie dostarczone Polsce przez MPEA, a mianowicie: „Wieczną Ewę", lekką komedię z wiecznie młodą Deanny Durbin, „Złote wrota" ze znanym z ostatnio wyświetlanej „Miłość na lekarstwo" Charles'em Boyer i w końcu „5 zuchów" — obraz zaliczany do najbardziej udanych powojennej produkcji filmowej St. Zjedn.

Szwecja reprezentowana będzie przez „Drogę do nieba", film o głębokim znaczeniu dydaktycznym i moralnym, chociaż obcy psychice Polaka. Obraz ten wejdzie na ekran „Polonii" po zakończeniu festiwalu filmu radzieckiego.

Na najbliższy okres kino „Mazur" szykuje 2 obrazy radzieckie: wspaniałą komedię sportową „Knock-out", który będzie stanowić niecodzienną atrakcję dla miłośników boksu oraz „Wyspę bezimienną", w której szczególnie młody widz znajdzie dla siebie wiele interesujących zagadnień. To samo można powiedzieć o „Kopciuszku" i „Urwisie Gavroche" — filmach młodzieżowych prod. radzieckiej o dużych zaletach.

Filmy te jednak nie wykluczają obecności na sali kinowej starszego pokolenia, które je obejrzy z prawdziwą przyjemnością.

Zdawało by się, że najbliższy okres sezonu kinowego stoi pod znakiem silnej przewagi filmu radzieckiego. Tak jednak nie jest, gdyż festiwal stanowi imprezę całkiem odrębną, a zresztą w międzyczasie w olsztyńskiej delegaturze Biura Wynajmu Filmów „zameldują się" filmy francuskie, angielskie i amerykańskie, o czym nas zapewniła ob. Kulczycka, kierowniczka tej instytucji. **(mag.)**

Rolmopsy czekają na odjazd
Sielawa złoci się w upale
Jak pracuje „Rybol"

Olbrzymie beczki firmowe, w których leży dokładnie odliczona ilość sztuk rolmopsów — to pierwsze wrażenie laika, gdy wchodzi do olbrzymiej piwnicy-hallu „Rybołu" (olsztyński przemysł rybny i konserwowy) przy ul. 3-go Maja.

Rolmopsy te od chwili, gdy po gruntownym „wypaproszeniu" poddane są rozmaitym smakowitym (no, jakże i cebulka i pieprz i jakieś inne pachnące ingrediencje) procesom — aż do momentu naładunku beczek na samochody i ekspedycji do innych miast — odbiorców i na rynek własny przechodzą „rozmaite koleje".

Nieco dalej 10 dużych pieców wędzarskich: tu znowu sielawa wędzi się i nabiera owgo pięknego ciemno-złotego połysku.

Jeszcze dalej sterty pięknej cebuli, świeżej i specjalnie spreparowanej na zaprawę do konserw rybnych, tychże rolmopsów i innych rodzai produkcji, jak np. marynaty z grzybów.

Cały skomplikowany aparat w którym trzeba jak w każdej fabrykacji przestrzegać higieny i bezwzględnej czystości i utrzymywać rozmaite stopnie temperatury i wreszcie znać się na rozlicznych właściwościach ryby-surowca i sposobach konserwowania.

Bierzemy przygodną puszkę: napisano na etykiecie „pasta śledziowa", puszka jest przygotowana do wyekspediowania w jednej ze skrzyń do sklepów detalicznych przedsiębiorstwa.

Pasta podlega również procesom przetwórczym, które by „doszła" i nabrała smaku wymagają aż dwóch miesięcy czasu.

Rolmops, który smakuje przed obiadem, dlatego jest wytrawny, że go dla nas przygotowywano przez kilka tygodni.

Niemal każdy gatunek konserw, a jest ich dużo, wymaga innej pieczy innego fachowego podejścia.

To też zapytany o te kwestie „dusza Rybolu" dyr. Żółciński, jeden z wybitnych tej branży specjalistów polskich mówi, że pracy jest bardzo dużo, ale jak nas zapewnia chęci nikomu nie braknie.

Dodaje również, że wśród swego poprzednio zupełnie niewykwalifikowanego personelu potrafił dokształcić w zawodzie kilka osób, które już opanowały szereg koniecznych wiadomości fachowych i są mu bardzo pomocne.

— Będziemy przeprowadzali remont naszych budynków, aby dostosować je do palących potrzeb produkcji.

Wykorzystujemy w tej produkcji ryby z naszych jezior i cieszymy się uznaniem rynku. Już dziś otrzymujemy zapotrzebowania z innych miast i w miarę naszych możliwości oraz kredytów na rozbudowę będziemy rozszerzali naszą pracę.

Dyr. Żółciński jest t. zw. „pionierem", który nie zraził się trudnościami pierwszego okresu i odrazu stanął do pracy w swoim zawodzie. Dziś słusznie może poszczycić się wynikami i uznaniem.

Idziemy do innego lokalu: tu pracuje ok. 30 robotnic, które przyrządzają surowiec przeznaczony na konserwy, m. in. smakowite szyjki rakowe w konserwie, przy czym pozostałe skorupki raków również nie giną — są przetwarzane na mączkę i służą jako surowiec fabrykom farb.

Piece wędzarskie jak nas informuje dyr. Żółciński zbudowano już w Olsztynie według własnych wzorów.

Właśnie z otwartego pieca wyjmują wiszące na specjalnych przyrządach wędzone sielawki, one również przeszły już okres wędzenia i będą rzucone na rynek.

— Wszystko musi mieć swój czas — mówi jedna z robotnic, a dyr. Żółciński dodaje, że istotnie najtrudniejszym zadaniem po otrzymaniu surowca, rozsegregowaniu go i skrupulatnym oczyszczeniu są niewątpliwie procesy wegetacyjne.

Opuszczamy zakłady przetwórcze „Rybołu" z przeświadczeniem, że jest to bardzo pożyteczna placówka w naszym „warmińsko-mazurskim" kraju „rybami płynącym". (za)

Zakładajmy Domy Społeczne

Wzorowy i właściwie jedyny Dom Społeczny na terenie powiatu olsztyńskiego zorganizowany został w Barczewie. Mieści się tam biblioteka powiatowa, czytelnia i sala teatralna, z której korzystają również zespoły terenowe oraz świetlica.

Zamiarem czynników oświatowych jest zorganizowanie domów społecznych przynajmniej w każdej gminie, gdzie mogłaby się zbierać młodzież i starsi dla wysłuchania odczytów i pogadanek, dla przedyskutowania aktualnych zagadnień gospodarczych, dla przeczytania gazet i czasopism itp. Tutaj też odbywałyby się wszelkie kursy, próby i popisy zespołów chóralnych i dramatycznych oraz zabawy.

Dom Społeczny winien skupiać całe życie kulturalne, społeczne i gospodarcze gminy czy gromady.

Dotychczas rolę tę spełniały częściowo szkoły powszechne, oddając wolne sale. Obecnie jednak, z powodu szybkiego rozwoju, szkoły już wolnymi salami nie dysponują, a także stan ten byłby już dla dzisiejszej wsi niewystarczający. Zakładanie więc Domów Społecznych stało się koniecznością chwili.

Niestety, tak jak i w wielu innych dziedzinach, brak jest potrzebnych kredytów, które umożliwiłyby remont odpowiednich gmachów.

Gęsto po drogach naszego województwa rozsiane b. niemieckie Gasthausy, w których pili i bawili się opaśli Niemcy, dałyby się obecnie doskonale przekształcić na Domy Społeczne.

W wielu wypadkach budynki wspomniane są zniszczone całkowicie, ale są też i takie, które stosunkowo niewielkim kosztem i wysiłkiem dałyby się odbudować. Ludność miejscowa zdeklarowałaby napewno chętnie bezinteresowną pomoc w robociźnie i praca poszłaby szybko.

Nad zagadnieniem tym warto się poważnie zastanowić szczególnie przed nadchodzącym okresem jesienno-zimowym, kiedy ludność wiejska ma najwięcej wolnego czasu i chętnie spędza go gromadnie. (ja)

Młodzież daje przykład
74 osoby pracowały przy odbudowie Starego Ratusza

Na skutek apelu Woj. Komitetu Odbudowy Warszawy do prac przy Starym Ratuszu stawiła się licznie młodzież olsztyńska, by zamanifestować w ten sposób swoją wolę przyczynienia się do odbudowy kraju.

Ogółem zgromadzonych było 274 osoby, z czego na organizacje młodzieżowe przypada: ZWM — 13, ZMD — 6, ZHP — 105 i studenci Studium Prawno-Administracyjnego — 50, ponadto z własnej inicjatywy przybyła Szkoła Nr 1 pod przewodnictwem ob. Balabuchowskiego z 70 uczniami i Liceum Pedagogiczne pod opieką ob. Barczewskiego — 30.

Jak można było się zorientować, młodzież olsztyńska zrozumiała w całej rozciągłości doniosłość akcji. Nie jest to pierwsza akcja młodzieżowa w tym miesiącu. W niedzielę widzieliśmy bowiem harcerzy przy odgruzowaniu Ratusza i ul. św. Wojciecha.

Dobrze by było, gdyby z podobnym zapałem podchodziło do tych prac starsze społeczeństwo, które na wielokrotne prośby Komitetu Odbudowy raczyło przysłać zaledwie trzy samochody (PUR, Zarząd Nieruchomości Państwowych, „Społem") także trzeba było zostawić całe sterty gruzu mimo chętnych rąk do pracy.

Za przesłane auta Komitet składa serdeczne podziękowania, wierząc, iż następnym razem nastąpi ogólna mobilizacja sił transportowych na froncie odbudowy.

A właśnie dziś młodzież znów przystępuje do pracy nad odgruzowaniem St. Ratusza. Czy i tym razem zabraknie samochodów?

Konferencja w sprawie walki
z drożyzną

Wczoraj pod przewodnictwem przewodniczącego olsztyńskiej WNR w sali posiedzeń tej instytucji odbyła się konferencja dla omówienia koordynacji prac w zakresie walki z drożyzną i spekulacją.

W naradzie tej wzięli udział przedstawiciele poszczególnych rad zakładowych oraz przewodniczący komisji kontroli cen w terenie.

Władze centralne reprezentował naczelnik Biura Wykonawczego Kom. Spec. do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym w Warszawie ob. Strumiński.

Sprawę usprawnienia walki z drożyzną i nadmiernymi zyskami w obrocie handlowym referował przewodniczący miejscowej delegatury Komisji Specjalnej ob. Żurawski.

Po jego przemówieniu zabierali głos w sprawach zasadniczych prok. Malinowski, nacz. Wydz. Przem. U. W. ob. Szczypczyński, insp. Ochrony Skarbowej ob. Mickiewicz, oraz rzecznik Izby Skarbowej, słowem przedstawiciele tych instytucji, które niejako z urzędu biorą równoległy udział w analogicznej akcji.

Szczegółowe sprawozdanie z obrad podamy w numerze jutrzejszym. (l)

WARSZAWA DŹWIGA SIĘ Z RUIN DOPÓMÓŻ JEJ ZŁÓŻ SWĄ OFIARĘ

Dzień Olsztyna

KIOSKI NA WARSZAWĘ

Dwa kioski uliczne przy zbiegu Żeromskiego i Sienkiewicza, oraz na pl. Kopernika przekazały całodzienny dochód ze sprzedaży gazet 100 i 200 zł na rzecz odbudowy Warszawy.

Oba kioski wzywają inne do podjęcia wspólnej akcji na rzecz odbudowy stolicy.

KOŁO TPPR PRZY IZBIE RZEMIEŚLNICZEJ

Przy Izbie Rzemieślniczej powstało liczące 30 członków Koło Przyjaźni Pol.-Radzieckiej.

Zarząd ukonstytuował się w składzie: przewodniczący — ob. Szpaderski, zastępca — ob. Lisowski, sekretarz — ob. Bakowski, skarbnik ob. Jóźwicka. (mg)

NIESTETY CHARAKTERYSTYCZNE

Zjawiskiem przykrym są śmietniska niemal na każdym krańcu miasta. Na ulicach wylotowych widzimy większe wysypiska śmieci i cmentarzyska wraków.

Istnieją jeszcze w poszczególnych punktach Olsztyna tablice, zakazujące zrzucania śmieci.

Należałoby jednak może te wyloty, które przecież dają przybyszom pierwsze wrażenia z Olsztyna, należycie zabezpieczyć od śmietnisk. (a)

NOWE ZARZĄDZENIE

Na ulicach miasta ukazało się zarządzenie Zarządu Miejskiego o walce z wścieklizną.

Wszystkim mieszkańcom miasta zalecamy zapoznanie się z jego treścią ze względu na szczególne niebezpieczeństwo tej choroby dla życia ludzkiego. (za)

SPORT NA ULICY

Jak zaobserwowaliśmy od paru dni, miłośnicy sportu piłkarskiego, zamieszkali przy ul. Curie Skłodowskiej 3 i 4 codziennie na ulicy mają trening.

Skutkiem treningu jest uniemożliwione przejście w godzinach popołudniowych na tym odcinku ulicy.

Sport jest piękną rzeczą, ale miejsce na treningi znajduje się na stadionie. (ml)

PO RAZ DRUGI

Pisaliśmy o systematycznym zaśmiecaniu „dziecinnej parti" skwerku przy ul. Kopernika.

Zaśmiecanie papierkami trwa dalej — stwierdziliśmy, że przeważnie winni są przygodni przechodnie, wypoczywający na ławkach po drodze z dworca kolejowego do centrum.

Może umieścić tam tabliczkę ze wskazaniem: „nie śmiecić — tu bawią się dzieci". (jw)

RESZTKI NIEMIECKIEGO NAPISU

Przy ul. Mickiewicza, naprzeciwko kościoła, na parterze narożnej wypalonej kamienicy niemiecki szyld opiewa, że tu się sprzedaje masło, mleko i ser. (z)

OTWÓR W CHODNIKU ZAŁATANO

Wskazywaliśmy na niebezpieczny otwór w chodniku przy ul. Staromiejskiej.

Stwierdzamy z uznaniem, że został zamknięty i już kalectwem nikomu nie grozi. (z)

HIERONIM SKURPSKI

„ROZRUCH" O KAZALNICĘ

Fakt niniejszy miał miejsce w Pasymiu w początku 1865 roku, czyli przeszło 80 lat temu. Fakt ten świadczy o przywiązaniu ludu mazurskiego do pewnych tradycji i nawyków, na pozór zgoła nieuzasadnionych. Co najważniejsze, mówi dobitnie o tym, że w tych tak niezbyt odległych latach, ludność nie rozumiała nic a nic po niemiecku. Dla tej ludności trzeba było każde zarządzenie i ustawy niemieckich władz administracyjnych i kościelnych tłumaczyć specjalnie na język dla nich zrozumiały, jakim był jedynie język polski. Zachowały się do dziś przykłady po przeróżnych archiwach. Jednym z nich to niżej przytoczony.

Materiał do niniejszego z szumna zwanego „rozruchu", znajduje się w aktach kościelnych Pasymia. Dzięki uprzejmości tamtejszego ks. pastora zdołałem go przejrzeć. Całe niżej opisane zdarzenie zostało ujęte przez archiwariusza w odrębny fascykuł i zatytułowane „Przeniesienie ambony", i jest od początku do końca zapisane w języku polskim. Nawiasem muszę dodać, że akta pasymskie zawierają dużo jeszcze materiału napisanego po polsku.

Kościół w Pasymiu posiada pewną osobliwość, nie znaną w innych kościołach protestanckich. Osobliwością tą jest ambona umieszczona niemal nawprost wejścia i jednocześnie pośrodku nawy. I wierni słuchając kazań duchownego, a szczególnie znajdujący się bliżej ołtarza, siedzą odwróceni do niego plecami. Dowcipny stolarz, pragnący usunąć tę niewygodę, skonstruował „podwójne" ławki, które są przez wiernych zajmowane w trakcie głoszenia kazań i w ten sposób wszyscy zwróceni są twarzą do kaznodziei. Ławki te stanowią pewną niewygodę, bo zajmują sporo miejsca, a poza tym przenoszenie się, zakłóca ciszę i skupienie.

Ówczesny duchowny wraz ze swą radą kościelną, którą musiał zapewne długo o tym przekonywać, postanowili rzecz z gruntu odmienić. Uradzili jednakowoż przedstawić opinii publicznej projekt usunięcia tej niewygody. Przychylność można było tylko zdobyć przez odpowiednią propagandę. W tym celu postanowiono wysłać po parafianach „cyrkularz", który by obszedł obiegiem wszystkich i zebrał w ten sposób podpisy niezgadzających się na zmianę. Dla urobienia sobie wiernych, duchowny wygłosił z tej niewygodnej ambony odpowiednie pouczenie. Naturalnie całość musiała być wygłoszona w języku polskim, który był jedynie tylko zrozumiały i przystępny.

Koncept powyższego przemówienia został zachowany w aktach w całości i stanowi najbardziej interesujący fragment tego zdarzenia. Wprowadza on nas doskonale w całą sprawę, a tym samym wyjaśnia wiele szczegółów. Wobec czego przytaczamy go „in ekstenso" wraz z istniejącymi osobliwościami gramatyki i pisowni.

„Zborowi x.yy.

Kościelna rada tuteysa we swoim walecnym usiłunku koło kościelnego urzędu i koło rozszerzenia służby Bożey, zwróciła uwagę w ostatnech dwuch sesyiach osobliwie na ten dom Boży, chcąc nieiako dobre przeinacenie dla lepsey raźności i ruwności zboru rozpocząć.

Nayważniejsa przemiana, która uradzona była iest ta: tą ambonią, to iest kazalnicze, na którey ia prawie teraz stoię, z iey teraźnieysego stanowiska prec wziąć, a onę woltarz wprawić, w tę prawie nieysze, gdzie się ten wielki już zestarzały i zbladniały obraz nad świecami znayduie.

Ta przemiana podług gruntownego doświaczenia się tu na mieyscu, widzi się bydz nie zaduzie trudną ani srodze kostowną, i mogła by ze zbiegow kościelney kassy dla Reperatur wyznaconych zaspokoiona bydz, oprócz narusenia zboru.

Pytał by się zbór: dlaczegoz ta przemiana? To ia nato szczerze i wiernie tak odpowiem:

1. Jest to barzo piękniey, świątecniey i wznosi więcey umysł ludzki do bogoboynosci, kiedy kaznodziey z tego mieysca kazanie powiada, na którem się Sak. (rament) i wszystkię Ś. (więte) sprawy odprawiają, niż gdy on przy wycnodnych drwiach kościoła to czyni, gdzie mu ieszcze skrzypienie ich i niedobry ciąg powietrza przeskadzaią.

2. Niepotrzebno iest ani kaznodziejowi ani słuchacom się na rózne strony wykraczać, co w kościele czale nie stosowną rzeczą iest i do niebacności tylko prowadzi, lecz z ołtarza może kaznodziey w iednem statecnie przestawać kierunku i patrzy ciągle równo na wszystkich słuchaców, a słuchacze wszyscy na niego.

3. głos kazący idzie wzdłus kościoła podług doświaczenia ieszcze wyraźliwiey i trafi wszystkie słuchace równo, bo niepotrzebno tyłem do słuchaców stawać.

4. Nabędzie nas kościół nas przez to nowego mieysca dla więcey niz 200 stu słuchaców, co w uroczyste dnie, barzo ważną i potrzebną iest istotą. Ten znacny rum się łatwie nabędzie gdy dubeltowe ławki zginą, gdy kazalne mieysce równemi ławkami zapełnione zostanie i gdy chór lewy tak ciągły iak i prawy zrobiony będzie.

To są naygłówniey se przyczyny tey przemiany. Sąć ich wprawdzie ieszcze i więcey, ale dość iest i natem.

Chocaz tę przeniesienie kazalniczy tak dobrze iak iuz ustanowionę iest, to iednak trzyma koś. rada to za potrzebno, czały zbór otem uznaiomić, ato przez trzy niedziele raz poraz, aby ona tę upewnienie miała, że na przeciw woli zboru albo tajemnie przednim nicz nieczyni.

Według tego mają teraz parafiany te prawo, niedalej przez 4 tygodnie, to jest od dzisieysego dnia aż poł 7-go Aprela temu przedsięwzięciu się sprzeczać, t. iest go niedozwalać. Niby kto koniecnie przeciwko temu iest, ten może się w tem wyznaconem czasie w plebaniy do protokołu meldować, gdzie iego osoba naznacona będzie. Znajdzie się większa połowa zboru do sprzecki, to zostanie ambonia w kościele, tak iak dotąd była. Jezli ale tylko mieysa połowa zboru sprzecać się będzie, to przeniesienie kazalniczy, osobliwie gdy Pan Bauinspektor ią za dobrą uzna, się stanie".

Podpisy parafian protestujące przeciw zmianie kazalnicy, a złożone pod „cyrkularzem" są tak liczne, że przekraczają połowę wiernych. Sprawa powyższa skończyła się wobec takiego biegu sprawy całkowitym fiaskiem.

Ambona ta stoi do dnia dzisiejszego dzięki ludności z Lelesk, Milusek, Narajt, Gromu, Pasymia itd. Była ona zbyt przywiązana do wnętrza swego kościoła i przeto nie zezwoliła na zmianę, choćby i z namowy swego duszpasterza. „Zeby to co nam od nasych chrześcijańskich Przodków... od nich mądrze zbudowano i aż po dzisz dzień w świętym Pokoju... utrzymane teraz iak i przed tym procz Rozruchu między Zborem i Duchownym... uskutkowało".

Z wędrówek po Warmii i Mazurach

DO PALESTYNY I DO ANGLII

idą skrzynki, wyprodukowane w Ostródzie

w spółdzielczych zakładach stolarskich

Dźwięk rozegranych, hałaśliwych pił, huk maszyn, jednostajny szum motorów wypełnia całe wnętrze dwóch ogromnych hal stolarskich ostródzkiej Spółdzielni Pracy Stolarzy.

Jak okiem sięgnąć — wszędzie widać odpadki desek, trociny, piętrzące się w ogromne stosy, obrobione już deseczki i kantówki, klepki jednakowego wymiaru i grubości. Jest tego pełno na całym obszernym parterze, skąpanym w blaskach wielkich lamp elektrycznych.

Pył z trocin unosi się spod rozpędzonych pił, wibruje w powietrzu, wciska się w nozdrza i krtań. Zapach żywicy i świeżego, sosnowego drzewa, wypełnia płuca.

Po sali uwijają się zakurzeni, obsypani trocinami robotnicy spółdzielni.

Jest to druga zmiana, licząca 17 osób. Wśród nich widać również kobiety zajęte lżejszą pracą, polegającą na usuwaniu zwiększającej się poprostu w oczach góry trocin, przenoszeniu wykończonego półfabrykatu na pierwsze piętro i t.p.

Ruch oraz tempo charakteryzują tu każdą czynność, wyliczoną z matematyczną dokładnością. Praca i jeszcze raz praca — oto wymowny obraz spółdzielczego zakładu przetwórczego.

PIERWSZE KROKI

Są to zaledwie pierwsze kroki, zorganizowanej w maju tego roku spółdzielni stolarskiej w Ostródzie. Początek był, jak to się zwykle dzieje w świeżo uruchomionej placówce, trudny.

Przejęte przez spółdzielnię warsztaty wymagały wiele nakładu pracy i pieniędzy. Maszyny i narzędzia — w dużym stopniu zdekompletowane, trzeba było remontować, uzupełniać brakujące części, montować z wysiłkiem. Całość nie nadawała się zupełnie do natychmiastowego uruchomienia.

Mimo początkowe trudności zakłady ruszyły. Ruszyły w oparciu o własną pracę, bez jakichkolwiek pomocy z zewnątrz, bez kredytu.

Fakt ten podkreśla energię organizatorów i ich zdolności fachowe. Dowodzi przy tym, że można pokonać każdą trudność, osiągnąć każdy cel, o ile tym trudnościom towarzyszy zapał, o ile do tego celu zmierza się z żelazną konsekwencją, uparcie i z wiarą.

DO PALESTYNY

— Jakie jest nastawienie spółdzielni — pytam członków zarządu opro wadzających mnie po kątach stolarni. — Widzę, że produkujecie same klepki. Jakież one mają zastosowanie w praktyce?

— Te klepki — wyjaśniają mi — to części składowe skrzynek. Produkujemy je masowo. Skrzynki te, to innymi słowy opakowanie drewniane na palestyńskie owoce cytrusowe. Wysyłamy je, rzecz prosta, do Palestyny. Oczywiście nie bezpośrednio. Wagonowo do centralnego portu w Gdyni, a potem na statki. Otrzymaliśmy zamówienie na wykonanie 75.000 kompletów. Dotychczas wysłaliśmy już 3.600 kompletów, gotowych do wysyłki mamy ponad 2.000.

Prawdziwe stosy tych skrzynek z napisami „Made in Poland" widzę na pierwszym piętrze zakładu stolarskiego. Jest tego dużo, tak dużo że wzrok ginie w owych niekończących się kolumnach, przygotowanych do wywozu.

...I DO ANGLII

Poza tym spółdzielnia wykonała dotychczas 15.000 skrzyń jajczarskich na zamówienie eksportów angielskich. Zamówienie było krótko terminowe. Wykonano je. Cały ładunek znajduje się już dawno w Anglii, a w kraju zostały... dewizy.

Zamówienie to wykonane zostało jedynie dzięki odpowiedniemu przygotowaniu technicznemu spółdzielni oraz zaangażowaniu dużej liczby pracowników. W chwili obecnej zatrudnia ich spółdzielnia 37. Praca odbywa się na dwie zmiany. Oprócz tego czynna jest również admnistracja, a więc w sumie około 45 osób.

Tempo pracy mogłoby się znacznie jeszcz powiększyć. — Słyszę wielokrotne na ten temat uwagi — gdyby spółdzielnia nie napotykała na wielkie trudności w zakupie drzewa. Fatalne warunki w tej dzinie mogą spowodować niewykonanie umowy z firmą palestyńską, co naraziłoby spółdzielnię na niepotrzebne straty.

Zarząd ma jednak nadzieję i te trudności pokonać. Jest to konieczne, bo kwestia wykonania umowy— to kwestia honoru młodego przemysłu polskiego. (zem.)

SPORT * SPORT * SPORT

LEKKOATLECI WYJECHALI DO SZCZECINA

na mistrzostwa Ziem Odzyskanych

MOZLA spisał się dzielnie

Wczoraj po południu wyjechała do Szczecina na mistrzostwa Ziem Odzyskanych reprezentacja Okręgu Olsztyńskiego. Wraz z reprezentacją do Szczecina udają się i olimpijczycy, przebywający na obozie w Olsztynie, z Adamczykiem Kielasem, Łomowskim i innymi na czele.

Na mistrzostwach szczecińskich ziem powróconych do Macierzy ujrzymy zawodników reprezentujących najwyższy poziom lekkoatletyki w Polsce. Jaką rolę odegrają nasi lekkoatleci? Nie łudzimy się, że przywiozą tytuły mistrzowskie, ale stałe postępy pozwalają sądzić, że nasi chłopcy będą starali uplasować się w czołówce. Start z lepszymi od siebie lekkoatletami powinien przynieść nowe rekordy okręgowe.

Olsztyn reprezentują: w biegu na 100 m — Dunajewski (SKS), Klemens Z. (L); 200 m — Bryłka (KSK) Rosochacki (L); 400 m — Rutkowski Rosochacki (SKS); 800 m — Przyborowski (SKS); 1500 m — Przyborowski (L), Abramski Z. (SKS); 3000 m Abramski Z. (SKS), Abramski St. (SKS); 5000 m — Abramski St i Abramski Z.; 10000 m — Abramski St.; 110 m płotki — Rutkowski (L), Bryłka (SKS); sztafeta 4x100 — Woliński, Dunajewski, Bryłka i Klemens Z.; Sztafeta 4x400 — Rosochacki, Przyborowski, Rutkowski, Adaszewski (L).

Skok w dal — Abramski T. (SKS) Woliński; trójskok — Abramski T., Woliński; tyczka — Sowiński (L), Rutkowski; skok wzwyż — Sowiński i Rutkowski.

Rzut dyskiem — Dobija (SKS), Jachimowicz (SKS); rzut oszczepem — Abramski T., Dobija M.; pchnięcie kulą — Abramski T., Jachimowicz.

Kierownikiem ekipy jest ob. J. Bonikowski, sekr. MOZLA. Z ramienia Woj. Urz. WF i PW wyjeżdża z zawodnikami opiekun i trener ob. Skowroński. Mimo początkowych przeszkód dzielna postawa władz MOZLA nie zaprzepaściła ostatniej okazji, jakimi są mistrzostwa Ziem Odzyskanych. Lekkoatleci poza startem na mistrzostwach spółdzielczych nie mieli okazji star tu w poważniejszych imprezach, a start z silniejszymi zwiększa ambicję i wolę dorównania lepszemu.

Wierzymy, że nasi lekkoatleci dadzą z siebie wszystko, by godnie nasz okręg reprezentować. (at)

MKS „Drwęca" w Ostródzie

musi mieć dostęp do wody

Może Poznań mieć KS „Wartę", a Kraków — TS „Wisłę", może też Ostróda mieć swój MKS „Drwęcę". Tego zdania byli założyciele klubu międzyszkolnego w Ostródzie, uczniowie gimnazjum i liceum ogólnokształcącego oraz Pubi. Szkoły Zawodowej.

54 członków grupuje się w trzech sekcjach: lekkoatletycznej, piłkarskiej i piłki ręcznej, ale ambicją MKS „Drwęca" są sporty wodne, do uprawiania których warunki w Ostródzie są prawie idealne.

Niestety, młodzież musi jeszcze poczekać. Ostródzcy działacze społeczni nie mają zbyt wiele zrozumienia dla potrzeb „Drwęcy". To ustosunkowanie się i ciężkie warunki materialne powstrzymały chwilowo, miejmy nadzieję, uruchomienie sekcji sportów wodnych.

MKS „Drwęca" musi mieć dostęp do wody.

Dowiadujemy się, że Woj. Urząd WF i PW w Olsztynie jest wtajemniczony w tę sprawę. Niewątpliwie, w przyszłym sezonie WUWF przyjmie młodzież z MKS „Drwęca" pod swoją opiekę.

Szwedzką piłkę i trenera

obiecał PZPN naszemu okręgowi

Ostatnio bawił w Warszawie sekretarz MOZPN p. Nisenbaum, który w PZPN omawiał m. in. sprawę przysłania do Olsztyna jednego z trenerów piłkarskich.

Ponieważ Wacław Kuchar zajęty jest obecnie przygotowaniami do meczów naszej narodowej drużyny z Jugosławią i Rumunią, PZPN obiecał wydelegować Koncewicza, który jeszcze w tym roku przeprowadzi treningi dla reprezentacyjnej kadry naszych piłkarzy.

Obóz taki odbędzie się w Olsztynie i potrwa cztery tygodnie. MOZPN wyznaczyć ma na obóz 25 graczy.

Podczas pobytu w Warszawie p. Nisenbaum poczynił również starania w sprawie uzyskania sprzętu. PZPN ,obiecał naszemu okręgowi jedną z 10 piłek, otrzymanych ostatnio ze Szwecji. Prócz obietnic sekretarz MOZPN przywiózł nowy komplet kostiumów piłkarskich dla naszej reprezentacji.

Ostatni mecz KKS

Już w niedzielę skończy się dla KKS kampania ligowa. Mecz z ŁKS będzie ostatnim występem naszych kolejarzy i do skromnego dorobku nie doda zapewne wawrzynu.

ŁKS po dwucyfrowym pogromie pocztowców szczecińskich zjeżdża z reprezentantami Polski prawoskrzydłowym Hogendorfem i obrońcą Włodarczykiem.

Z notatnika

Jędrzejowski, b. napastnik „Granicy", przeniósł się do rodzinnej Częstochowy, gdzie z powodzeniem reprezentuje barwy miasta.

Skórzyński, znany działacz piłkarski, zrezygnował ze stanowiska kierownika Kolejowego KS. W KKS niedobrze sie dzieje...

Opole

na widnokręgu

12 października reprezentacja piłkarska MOZPN wyjeżdża do Opola na mecz z cyklu rozgrywek o puchar Ziem Odzyskanych.

Będzie to trzecie spotkanie naszej reprezentacji, która przegrała ze Szczecinem, Gdańskiem i ostatnio z D. Śląskiem.

W przyszłym roku rozpoczną się mecze rewanżowe. W Olsztynie ujrzymy Szczecin i Opole.

Dzień Elbląga

Otwarcie dróg wodnych

na Nogacie i Kanale Warmińskim

(Od naszego korespondenta)

W dniu 28 bm. odbędzie się dawno oczekiwane otwarcie dróg wodnych na Nogacie i Kanale Warmińskim. Uroczystości związane z otwarciem, organizowane przez Dyrekcję Dróg Wodnych w Gdańsku rozpocznie się na Nogacie o godz. 10. Przyjazd uczestników otwarcia do Elbląga nastąpi o godz. 14,30. O godz. 16.30 rozpocznie się pierwszy kurs statku przez pochylnie kanału.

Na zakończenie odbędzie się zwiedzanie pochylni i urządzeń wyciągowych w Buczyńcu. (mx)

PRACOWITY DZIEŃ SPECJALNEJ KOMISJI MUZYCZNEJ

W dniu 23 bm. przybyła do Elbląga specjalna komisja muzyczna w składzie 6 osób i dokonała w Teatrze Miejskim egzaminu 50 posiadaczy fortepianów i pianin. W wyniku tego egzaminu pozbawiono 5 osób prawa do posiadania fortepianu.

W przyszłym tygodniu przed komisją staną pozostali posiadacze tych instrumentów. (mx)

W KRYNICY MORSKIEJ — DOM SĄDOWNIKÓW

W dniu 22 bm., bawiąca w Elblągu ob. dr J. Bogucka-Ordyńcowa, dyrektor departamentu organizacyjno-administracyjnego Min. Sprawiedliwości udała się w towarzystwie prezesa Sądu Apelacyjnego i wiceprezesa Sądu Okręgowego w Elblągu ob. Łaparewicza — do Krynicy Morskiej.

W czasie wycieczki tej zapadła decyzja zorganizowania w tej miejscowości domu wczasów dla pracowników Min. Sprawiedliwości. (mx)

3 LATA WIĘZIENIA W SĄDZIE DORAŹNYM

W Sądzie Okręgowym w Elblągu odbyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko b. inkasentowi elbląskiego oddziału ZEOM-u, Juliuszowi Miasce. W czasie przeszło miesięcznej pracy w charakterze inkasenta Miaska przywłaszczył sobie kwotę 28.609 zł otrzymaną od odbiorców prądu i zużył na własne potrzeby.

Przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących Miaska został skazany na 3 lata więzienia. (mx)

WYCIECZKA DO KRYNICY MORSKIEJ

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Elblągu urządziło wycieczkę statkiem do Krynicy Morskiej na Mierzei. W wycieczce wzięło udział 46 osób, członków PTK, oraz zaproszonych gości.

Słoneczna pogoda zwiększyła zadowolenie uczestników, spośród których część skorzystała również z kąpieli morskiej. (mx)

Z sądów

Szajka rabusiów skazana

ną więzienie

Sąd Okręgowy w Giżycku rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę Józefa Brzostki, Stanisława Polonisa Michała Marcinkowskiego, którzy wespół z innymi osobnikami dokonali napadu rabunkowego na mieszkańców wsi Grabowo pow. mrągowskiego, małżonków Adami.

Bandyci, pobiwszy Fryderyka Adami do utraty przytomności, zrabowali garderobę oraz szereg przedmiotów gospodarstwa domowego.

Józef Brzostka, herszt i inicjator napadu, skazany został na 8 lat więzienia i 20 tys. zł grzywny z pozbawieniem wszelkich praw na okres lat 5.

Polonisowi sąd wymierzył karę 5 lat więzienia, pozbawiając praw na 3 lata; Marcinkowski skazany został na 3 lata z utratą praw na przeciąg 3 lat. (abo).

Rybacy ostródzcy

na odbudowę Warszawy

W związku z obywatelską akcją na rzecz odbudowy Warszawy rybacy zrzeszeni w Maz. Tow. Rybackim w Ostródzie postanowili całkowity jednodniowy połów przekazać na fundusz odbudowy stolicy.

Ryba ma być dostarczona do Mazurskiej Spółdzielni Rybackiej.

Czy powstaną trzy nowe gimnazja

w Braniewie, Biskupcu i Reszlu

Brak kredytów i sił nauczycielskich

Jak wiemy, gimnazja olsztyńskie nie są w stanie przyjąć wszystkiej zgłaszającej się młodzieży z terenu województwa głównie z powodu braku internatów, a także oczywiście z powodu przepełnienia klas. Tymczasem w kilku miejscowościach są do dyspozycji budynki szkolne, wymagające niewielkiego remontu, a także zupełnie realna możliwość urządzenia burs.

Barczewo posiada wolny dawny poszkolny budynek nawet zaopatrzony w sprzęt, potrzeba tylko remontu centralnego ogrzewania. Zorganizowanie gimnazjum w Barczewie odciążyłoby w dużym stopniu Olsztyn.

W Biskupcu gimnazjum ogólnokształcące doskonale pomieściłoby się w pięknym gmachu szkoły zawodowej.

Reszel posiada duży budynek poszkolny, uszkodzony jednak wskutek wstrząsu i zarysowany przez całą wysokość i obecnie komisja ma ustalić czy nie grozi zawaleniem. W razie pozytywnego wyniku badań komisji znajdzie w nim pomieszczenie gimnazjum ogólnokszt. a w sprzęt pomoże mu zaopatrzyć się czynne już w Reszlu gimnazjum stolarskie.

Należy podkreślić, że ludność czyni wielkie starania o otwarcie gimnazjum, składając memoriały w Kuratorium, a nawet w Ministerstwie Oświaty.

W stadium początkowym wszystkie trzy gimnazja liczyłyby po ok. 80 uczniów.

Co stoi na przeszkodzie szybkiego uruchomienia tych szkół? Częściowy brak kredytów oczywiście, ale bodaj głównie brak sił nauczycielskich.

— Gimnazja uruchomimy jeszcze w tym roku — mówi Kuratorium, jeżeli znajdą się odpowiedni nauczyciele i dyrektorzy no, i oczywiście ten milionik na remonty. (ni.)

Zbiorowe cechy rzemieślnicze

powstały w Mrągowie i Mikołajkach

W Mrągowie, dzięki inicjatywie i wysiłkom kilku miejscowych działaczy z ob Łasiewickim na czele, powstał Zbiorowy Cech Rzemieślniczy.

Liczy on 83 członków. Mimo tej niewielkiej liczby Cech zebrał już fundusze na sztandar, którego poświęcenie odbędzie się w najbliższym czasie.

W programie pracy na najbliższy okres leży zorganizowanie przy Cechu międzybranżowej spółdzielni pomocniczej. Spółdzielnia ta, pierwsza tego rodzaju w powiecie, ma już dziś wielu zwolenników i założenie jej oczekiwane jest przez zrzeszonych w Cechu rzemieślników z dużą niecierpliwością.

Akcja w kierunku organizacyjnym ma być rozpoczęta w dniach najbliższych.

Dowiadujemy się jedocześnie, że w dniu 22 bm. Zbiorowy Cech Rzemieślniczy powstał również w Mikołajkach.

Organizowanie się rzemieślników jest dowodem o coraz większej ich wartości i świadczy o normalizacji warunków życiowych w miastach naszego województwa. (l)

Wypadki i przestępstwa

Kosztowna przyjaźń i jej żałosny

epilog

Jaką piękną rzeczą jest przyjaźń. Prawdziwa przyjaźń. Lecz zdarza się ona b. rzadko. Z początku jest jak najlepiej: dwie osoby znajdują wspólny język. Wspólne wynurzenia, przeżyte chwile... (łza w oku mi błyska) — to takie piękne i wzniosłe.

Aż nagle, pewnego dnia wszystko się kończy. Tak też było z przyjaźnią młodych panien — Jadwigi Rossowieckiej, zam. w Olsztynie pl. Lotników 3, i Stefani Rębacz, Smętka 6 m. 3.

P. Jadwiga była serdeczną przyjaciółką p. Stefanii. Odwiedzała ją często. Była gościnnie podejmowana przez p. Genowefę Rębacz, matkę swojej koleżanki. Po prostu — czuła się tam jak u siebie w domu. I chyba dlatego, wiedząc gdzie domownicy chowają klucz od mieszkania, zdecydowała się wejść bez ich wiedzy do mieszkania i zabrać ze znalezionej sumy 40 tys. zł „tylko" połowę.

20 kawałków to nie fraszka. Panna Jadzia sprawiła sobie za nie pantofle — piękne tyrolki, nie mniej piękną torebkę i sukienkę.

Miłe były początki, lecz koniec, naturalnie, żałosny i p. Jadzia będzie musiała wytłumaczyć się z popełnionego przestępstwa przed Sądem. (abo)

Zamazane Naterki

Pierwsza stacja za Olsztynem w kierunku na Ostródę, to Naterki. Mówiły o tym napisy na specjalnych tablicach, widocznych z daleka i wymalowanych przed kilku jeszcze miesiącami.

Wydaje się jednak, że albo kiepska była farba albo robota. Napisy pozalewały się, wypłowiały, zbladły.

Naterki znikły, albo, ściśle mówiąc, znikają powoli, lecz systematycznie.

Warto przywrócić im dawny blask i chwałę. Warto ,tablice te odnowić i przemalować w taki sposób, by znów były widoczne z daleka, tak jak dawniej. (il)

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

Teatr im. Jaracza
Nieczynny.

Kino „Polonia"
„Trzewiczki". Początek seansów: o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Mazur"
Czarodziejski kwiat. Pocz. seansów o godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Muzeum na Zamku
W niedzielę, wtorek i czwartek od godz. 10 — 13.
Wystawa Zw. Zaw. P.A.P. malarstwa i grafiki. Otwarta codziennie od 10 — 13 i od 15 — 18.

Apteka dyżurna
Fajertaga, Kolejowa 17.

Straż Pożarna
Telefon 22-22, czynny całą dobę.

W ELBLĄGU

Kino „Bałtyk"
„Siedmiu śmiałych" od 25 bm.

Apteka dyżurna
„Pod Aniołem", ul. 1-go Maja.

Straż Pożarna
Telefon Nr 1 czynny cała dobę.

OSTRÓDA — „ŚWIT"
„Konik garbusek" od 25 bm.
KĘTRZYN — „CASINO"
„Podrzutek" od 25 bm.
GIŻYCKO — „WANDA"
„Chłopiec z naszego miasta" od 25 bm.
LIDZBARK — „CAPITOL"
„Mściciele ludowi" od 27 bm.
MORĄG — „ADRIA"
„Pontcarral" od 25 bm.
DZIAŁDOWO — „APOLLO"
„Ludzie i manekiny"
BISKUPIEC — „POLONIA"
„Ludzie i manekiny" od 26 bm.
SZCZYTNO — „GRUNWALD"
Nieczynne
MRĄGOWO — „RAJ"
„Elwira Madigan" od 25 bm.
BARTOSZYCE — „BAJKA"
„Czapajew" od 26 bm.
ORNETA — „LUTNIA"
„Nowe pokolenie" od 26 bm.

Z 03575

KUPIĘ 5 opon samochodowych 17 × 400, 25—50, Kościuszki 14 m. 7. 1270

CIĄGNIK 22 KM „Primus Diesel" na chodzie zamienię na ciągnik gąsienicowy. Wiadomość Drukarnia Państwowa — E. Borowski. 1268

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Morąg i inne dokumenty na nazwisko Krawczyk Jan zam. maj. Kisielewo pow. Pasłęk. 1262-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lidzbark Warm. na nazwisko Kossakowski Stanisław syn Bolesława ur. 27.4.1916 r. 1272-2

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: kartę przesiedleńczą wydaną przez Starostwo Powiatowe Ciechanów, tymczasowy dowód osobisty, świadectwo konia, kartę rowerową wyd. przez gm. Miłomłyn na nazwisko Józefowicz Roman, zam. Miłomłyn, pow. Ostróda. 1267-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Kętrzyn, zaświadczenie prawa jazdy III kl. oraz odcinek zameldowania wydany w Giżycku na nazwisko Zakrzewski Albin ur. 16.6.1927 r. 1271

Drzewo opałowe iglaste
w każdej ilości sprzedaje Administracja Lasów Miejskich w Olsztynie godz. 9—11
Ogrodowa 5 1251-3

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Wojewódzki Oddział P.U.R. w Olsztynie ogłasza przetarg na reperację 270 łóżek polowych amerykańskich, które można oglądać w godzinach urzędowych w magazynie Wojewódzkiego Oddziału w Olsztynie przy ul. Szrejbera 9/10. Bliższe warunki do omówienia w Wojew. Oddziale PUR pod wskazanym adresem pokój Nr 3, gdzie też należy składać oferty do dnia 4-go października 1947 r. do godz. 11-ej. Otwarcie ofert nastąpi 4.X.47 r. o godz. 11-ej.

W grę wchodzą roboty tapicerskie i częściowo ślusarskie. PUR zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, jak też unieważnienie przetargu bez podania powodów. 1273-2

UNIEWAŻNIAM zagubiony bilet okresowy bezimieny Nr 4352 wydany przez D. O. K. P. Olsztyn oraz bilet tygodniowy Nr 296 wydany przez DO Kętrzyn na nazwisko Szołna Wincenty. 1269

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Biała Podlaska na nazwisko Chartoniuk Bazyl ur. 1923 r. 1266-1

OGŁOSZENIA do „Życia Olsztyńskiego"
przyjmuje się:
- W Olsztynie: Administracja „Życia Olsztyńskiego", ul. 22-go Lipca 16.
- Centralne Biuro Ogłoszeń i Reklam na woj. olsztyńskie, Sp. Wyd. „Wiedza", oddział w Olsztynie, Al. Wojska Polskiego 22.
- W Ostródzie: Księgarnia J. Poszwiecki, ul. Reymonta 6.
- W Biskupcu: sklep Zofii Bryńkiewicz, ul. 1 Maja 1.
- W Węgorzewie: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza", ul. Pionierów Nr. 15.
- W Szczytnie: 1) Kiosk kolejowy K. Kościewicz, 2) kiosk inwalidy woj. St. Mądrowski.
- W Lidzbarku: Księgarnia Ludowa, ul. Długa 14.
- W Ornecie: Jarocki Piotr, ul. Pionierów 12.
- W Iławie: 1) Urząd Pocztowy Iława 1, 2) Spółdzielnia „Mazur", ul. Kościuszki, 3) Iława-Parowozownia.
- W Elblągu: 1) księgarnia „Stomar", ul. Królewiecka 14; 2) „Czytelnik", ul. Królewiecka; 3) „Czytelnik", ul. Grunwaldzka 51
- W Giżycku: księgarnia spółdz. „Oświata", ul. Warszawska
- W Morągu: Kiosk wł. Ruczyński Brunon, ul. Żymierskiego róg Stalina.